Redakcja Karola 4. Tel. 138-28, 102-38
Administracja Karola 4, Telefon 182-48
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa 4 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 4 zł. 50 gr. miesięcznie lub 12 zł. kwartalnie (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VIII. Nr. 320

Łódź, sobota 19 listopada 1932 r.

Watykan zaprzecza wiadomości o przeniesieniu Prymasa Hlonda do Rzymu.

Inspiracje wrogich czynników.

Rzym, 19 listopada. Z kół najbardziej w tej sprawie miarodajnych, informują, że wiadomość korespondenta „I. K. C." o rzekomem mianowaniu J. E. ks. kardynała Augusta Hlonda prefektem Św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary i prawdopodobnych zmianach na stolicach biskupich w Polsce **jest nieprawdziwa.**

J. E. ks. kardynał Hlond jest wprawdzie kandydatem na stanowisko prefekta Św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary, o próżnione przez śmierć ś. p. kardynała Van Rossum, lecz żadna nominacja dotąd nie nastąpiła.

Przyniesiona przez korespondenta „I. K. C." wiadomość o nominacji jest tendencyjna i inspirowana przez koła Polsce nieprzychylne wyłącznie w tym celu, aby przez uprzedzanie, na które

Watykan jest bardzo wrażliwy

zaszkodzić Polsce i kandydaturze ks. kardynała Hlonda.

Korespondent „I. K. C." oddał Polsce wątpliwej wartości przysługę, powtarzając niesprawdzone i inspirowane przez wrogie dla Polski czynniki informacje.

Katastrofa budowlana w Palermo.

5 osób zabitych, 7 rannych.

Rzym, 19 listopada. Na przedmieściu Palermo zawaliło się skrzydło jednego ze starych domów. Wielu mieszkańców zasypanych zostało gruzami. W katastrofie poniosło śmierć 5 osób, zaś 7 odniosło ciężkie rany. 3 osoby znajdują się jeszcze pod gruzami.

Robotnicy fabryczni, którzy natychmiast przybyli na miejsce katastrofy,

zdołali uratować 12 osób.

W akcji ratowniczej brała udział straż pożarna oraz wojsko.

„POLONIA" NA 4-EM MIEJSCU.

Oficjalna klasyfikacja balonów.

Bazylea, 19.11. (od wł. kor.) Ogłoszono tu oficjalną klasyfikację nagrodzonych uczestników zawodów balonowych

o puhar Gordon-Benneta.

Pierwsze miejsce zajął balon amerykański „U. S. Navi", który przeleciał 1.550 klm., II miejsce zajął balon amerykański „Goudier" 1356 klm., 4-te miejsce zajął balon polski „Polonia" z lotnikami Pomaskim i Januszem. „Polonia"

zrobiła 1181 klm.

Balon „Gdynia" zajął 6-te miejsce.

Handel narkotykami w centrum Warszawy.

Opieczętowany dom schadzek.

Warszawa, 19 listopada. W centrum Warszawy nad popularną kawiarnią „Italia" na Nowym Świecie znajduje się potajemny lokal będący równocześnie ekspozyturą handlu narkotykami. Do niedawna w tymże domu znajdował się też

klub karciany i dancing.

Dostawczynią narkotyków była właścicielka lokalu schadzek Ludmiła Włodarczykowa. Wczoraj po południu do spelunki przy ulicy Nowy Świat przybyła policja i przeprowadziła

kilkugodzinną rewizję.

Lokal Włodarczykowej został opieczętowany. Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy.

Togi obrońców sądowych

różnić się będą od stroju adwokatów.

Warszawa, 19 listopada. Ministerstwo Sprawiedliwości wprowadza od 1-go stycznia 1933-go roku specjalny strój dla obrońców sądowych nie będących adwokatami. Togi obrońców w odróżnieniu od tog adwokatów nie będą miały

żabotów, ani aksamitnych wypustek.

Obrońcy będą mieli prawo wkładać beret na głowę tylko podczas wygłaszania przemówień.

Świadczenia połogowe kobiety pracującej

nie ulegną zmniejszeniu.

Warszawa, 19.11. Na odbytym w ostatnich dniach III zjeździe inspektorek do spraw ochrony pracy kobiet i młodocianych, uchwalono szereg wniosków w sprawie opieki nad pracującemi kobietami ciężarnemi.

Zjazd uchwalił m. in. zwrócić się do Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych o zbadanie wpływu pracy na ciążę drogą przeprowadzenia **specjalnej ankiety wśród**

położnic.

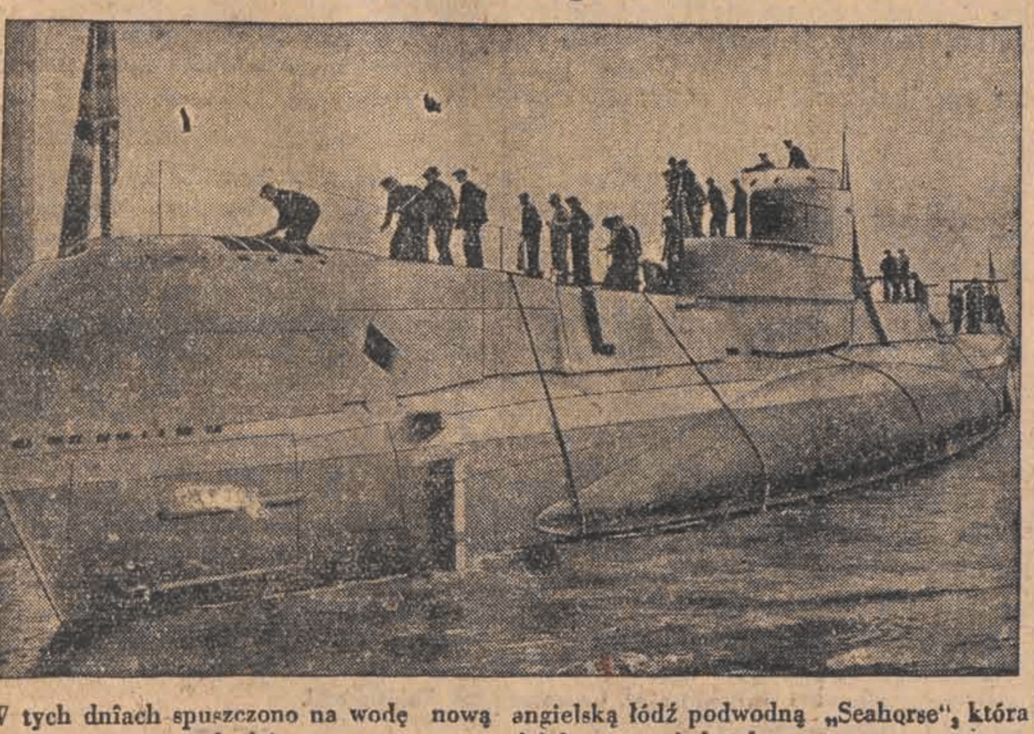
Postanowiono zwrócić się do departamentu pracy, aby w opracowywanym obecnym nowym spisie robót wzbronionych uwzględnić przymus przesuwania kobiet ciężarnych od prac im zakazanych do łatwiejszych,

bez zmniejszania zarobku.

Zjazd postanowił również zwrócić się do departamentu ubezpieczeń społecznych, aby świadczenia połogowe, które mają ulec zmniejszeniu, zostały pozostawione w dotychczasowej wysokości ze względu na ciężkie położenie kobiety pracującej, zarabiającej znacznie mniej w okresie obecnego kryzysu.

Uznano również za wskazane, aby przy pierwszej możliwości nowelizacji ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych, uwzględnić przedłużenie okresu, przewidującego zakaz wymawiania pracy kobietom ciężarnym.

Nowy typ łodzi podwodnej.



W tych dniach spuszczono na wodę nową angielską łódź podwodną „Seahorse", która będzie zaopatrzona w działa przeciwlotnicze.

Katastrofa w angielskiej kopalni.



Kolumna ratunkowa wynosi z kopalni Garswood w hrabstwie Lancashire zwłoki zabitych górników. W katastrofie zginęło 28 osób.

Uspokojenie w Sewilli.

Sewilla, 19.11. Sytuacja w mieście powraca do normy. Piekarze i szoferzy powrócili do pracy.

„Cienkie" już się ukazały.

Warszawa, 19 listopada. W dniu wczorajszym Monopol Tytoniowy wypuścił na rynek pierwszy transport nowego gatunku papierosów t. zw.: „Cienkich", które kosztują po półtora grosza za sztukę.

Strażnik niemiecki zranił wieśniaka.

Strzały nad granicą.

Częstochowa, 19 listopada. (Od wł. kor.) We wsi Stany, gminy Przystań w Częstochowskiem miało miejsce następujące zdarzenie: 27-letni Walenty Goj, mieszkaniec Kuźnicy gminy Przystań pasł krowy wraz z innymi wieśniakami w bezpośrednim pobliżu granicy niemieckiej. W pewnym momencie jedna z krów poczęła biec

ku granicy niemieckiej.

Wówczas Goj wraz z towarzyszami pobiegł za krową, aby zawrócić ją ku stronie polskiej. W tej chwili ukryty po stronie niemieckiej strażnik graniczny strzelił z rewolweru do wieśniaków pomimo, że ci znajdowali się na terytorjum polskiem w odległości 18 m. od granicy.

Kula trafiła Walentego Goja, raniąc go w lewą rękę. Rannego przewieziono do szpitala w Krzepicach. Strażnik niemiecki niewiadomego nazwiska należał prawdopodobnie do placówki w Bazanowicach.

Pierwsze kłopoty Roosevelta.

Delegacja bezrobotnych u przyszłego prezydenta.

Nowy Jork, 19 listopada. Roosevelt przyjął w Albany liczną delegację bezrobotnych, którzy domagali się, by kongres uchwalił na rzecz bezrobotnych

100 miljonów dolarów,

oddał arsenały wojskowe na mieszkania, oraz, by zezwolono bezrobotnym na bezpłatny przejazd do Waszyngtonu, celem urządzenia demonstracji przed Kongresem.

Roosevelt odrzucił wszystkie żądania bezrobotnych i oświadczył, że narazie jest jeszcze zwykłym obywatelem Stanów i nie może zadość uczynić ich żądaniom.

Ostateczna nędza.

Smutna ankieta.

Warszawa, 19.11. Obywatelski Komitet Pomocy Bezrobotnym przeprowadził ankietę wśród rodzin bezrobotnych, z której okazuje się, że w znacznej liczbie wypadków bezrobotni, posiadający liczne rodziny nie mają zatrudnienia już od roku, a nawet od dwóch lat, dorywcze zaś ich zarobki wahają się w granicach

20 do 50 zł. miesięcznie,

co oczywista dla rodzin liczących po kilkoro dzieci równa się najwyższej nędzy.

Drogi samorządowe bez opieki rządu.

Przykra niespodzianka.

Warszawa, 19 listopada. Ministerstwo Komunikacji zawiadomiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że w przyszłym roku budżetowym zostaną całkowicie skreślone wszystkie kwoty na zapomogi dla utrzymania dróg samorządowych.

W budżecie zeszłorocznym przeznaczono na ten cel przeszło 3 i pół milj. zł., ale z braku funduszów wypłacono

tylko 300,000 zł. —

W roku bieżącym dochody funduszu drogowego są tak małe, że brak środków na utrzymanie dróg państwowych i zapomogi na drogi samorządowe odpadają. To samo będzie w roku przyszłym.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.90. w płaceniu 8.89: dolar złoty w żądaniu 8.98 w płaceniu 8.95: funt angielski w żądaniu 29.30, w płaceniu 29.25: rubel złoty w żądaniu 4.63, w płaceniu 4.61: marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11 i pół; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35

Znaczki pocztowe z podobizną

ś.p. kapt. Żwirki i inż. Wigury.

Warszawa, 19 listopada. Ministerstwo Poczt wypuścić ma niebawem nowe znaczki pocztowe poświęcone pamięci kapitana Żwirki i inżyniera Wigury.

Znaczki te przedstawiać będą

samolot w owalu

a po obu stronach wizerunki tragicznie zmarłych lotników.

Złodzieje skradli wota wartości 30 tysięcy zł.

Włocławek, 19 listopada (Od wł. kor.) Do kościoła klasztornego we wsi Wymyślin gm. Skępe zakradli się złodzieje. Łupem padły wota z ołtarza Matki Boskiej: zegarek złoty, pierścionki, korale, perły, brylanty wartości 30.000 zł.

Ci sami świętokradcy dopuścili się kradzieży w kościele parafjalnym w Lipnie.

Uczczenie Volty.



Posiedzenie włoskiej akademji umiejętności w rzymskim senacie w obecności elity uczonych całego świata, celem uczczenia Volty, znakomitego badacza zjawisk elektrycznych.

Przed obniżką taryf kolejowych?
Akcja organizacyj rolniczych.

Warszawa, 19 listopada. (Tel. wł.) — Ministerstwo Rolnictwa powołało do życia specjalną komisję taryfową, złożoną z przedstawicieli centralnych organizacyj rolniczych, która ma opracować postulaty rolnictwa w sprawie obniżki taryf kolejowych.

6 centnarów rodzynek
skonfiskowała straż graniczna.

Katowice, 19 listopada. Niedaleko Szopienic lotna straż graniczna przytrzymała samochód ciężarowy z Krakowa, wiozący 6 centnarów rodzynek i pół centnara mąki kokosowej

do wypieku pierników.

Rodzynki i mąka zostały przeszmuglowane z Niemiec do Katowic. Przemytników nie ujęto, bo szofer miał przy sobie tylko adresy krakowskich odbiorców. — Przemyt uległ konfiskacie.

Przejazd samochodu ciężarowego
naruszył mury starej kamienicy.

Ze Lwowa donoszą:

Zaalarmowano policję i magistrat we Lwowie wiadomością, iż wali się kamienica miejska przy ulicy Jagiellońskiej 12.

Na miejscu zjawiły się niebawem oddziały policji, oraz komisja magistratu z nowym naczelnikiem wydziału budowlanego na czele.

Ulice Jagiellońska natychmiast

zamknięto dla ruchu

pieszego i kołowego, poczem władze rozpoczęły dochodzenia. Ustalono, iż w tym czasie przejechał ulicą Jagiellońską wielki samochód ciężarowy, który jadąc z nieprzepisaną szybkością spowodował silny wstrząs, w następstwie którego

pękła szczytowa ściana

frontu kamienicy.

Władze zarządziły częściowe opróżnienie domu, w szczególności mieszkania notarjusza Wójcickiego i d-ra Nagla, oraz wszystkich sklepów.

Jak się okazuje, stara rudera magistracka grozi zawaleniem już od kilku lat, jednak władze magistrackie nie przedsiebrały żadnych środków zaradczych.

Krwawy dramat rodzinny pod Wilnem.
Zagadkowe pobicie kobiety.

Wilno, 19 listopada. Do powiatowej komendy policji w Rakowie wpłynął meldunek mieszkańca wsi Piotrowicze, pow. mołodeczańskiego Włodzimierza Płotnika. Jako sąsiad Stefana Żwirki usłyszał on późno wieczorem w jego mieszkaniu jakiś hałas, poczem rozległy się krzyki i odgłosy bójki.

Niezwłocznie pobiegł do sąsiadów. W sieniach spotkał teścia i szwagra Żwirki, którzy szybko opuścili mieszkanie nie powiedziawszy doń ani słowa.

Kiedy Płotnik wpadł do mieszkania Żwirki oczom jego przedstawił się wstrząsający widok. Całe wnętrze mieszkania było rozgromione. Na środku pokoju leżała nawpół przytomna żona Żwirki Marja. Na rękach jej i piersi widniał

szereg głębokich ran.

Krew spływała obficie na podłogę.

Na alarm Płotnika nadbiegli sąsiedzi, zaprzęgnięto konia i ciężko ranną Żwirkową przewieziono do szpitala powiatowego w Iwieńcu.

Mąż rannej Stefan Żwirko zaginął i dotychczas mimo poszukiwań nie zdołano go odnaleźć. Nie zostało wyjaśnione czy Żwirko dobrowolnie zbiegł i ukrywa się przed odpowiedzialnością, czy też został w sposób podstępny zamordowany. Wobec tego, że w bójce brali również udział teść i szwagier zaginionego zostali oni obaj aresztowani i przekazani do dyspozycji władz śledczych. Twierdzą oni, że nic nie wiedzą o losie zaginionego. Nie przyznają się też do udziału w bójce.

Marja Żwirko znajduje się w szpitalu w tak ciężkim stanie że

niepodobna ją zbadać.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło tylko, że pomiędzy St. Żwirko a jego teściem były jakieś nieporozumienia natury finansowej..

Dalsze dochodzenie w tej zagadkowej sprawie trwa.

Ciężki cios dla 6000 żywicieli rodzin.
Dziś reszta „szajblerowców"
opuści mury fabryczne.

Łódź, dn. 19 listopada. Sprawa unieruchomienia Zakładów Scheiblera i Grohmana jest kwestją, która od początku bieżącego miesiąca absorbuje całą Polskę.

Wiadomo że 5 listopada zatrudnieni w Zakładach tych robotnicy zostali wymówieni z terminem zaprzestania pracy 19 listopada. Dziś zatem Zakłady miały być unieruchomione.

Istotnie wczoraj większość robotników zaprzestała pracy, dziś zaledwie garstka

250 ludzi odrabia swą robotę,

którą skończy około godz. 2 po poł. poczem w zakładach nastąpi cisza.

Jak nas informuje dyrekcja Zakładów Scheiblera i Grohmana — zaświadczenia na zasiłek do Funduszu Bezrobocia wydane będą robotnikom dopiero w przyszłym tygodniu, gdyż jest niemożliwością, aby wszystkich załatwić w ciągu jednego dnia, zwłaszcza, że szczegółowo trzeba wymienić każdemu z osobna zarobki za 78 dni pracy i ostatniego tygodnia.

Wydawanie zatem zaświadczeń do Funduszu Bezrobocia rozpocznie się w poniedziałek trwać będzie we wtorek, środę czwartek piątek do soboty. Robotnicy

załatwiani będą grupami.

Zapytana przez nas dyrekcja, czy długo trwać będzie unieruchomienie zakładów — oświadczyła, „że dwa, trzy tygodnie, a być może, że miesiąc i dwa"

Zarząd fabryki zarówno przyczyna unieruchomienia zakładów jak i okres czasu bezczynności fabryki — trzyma w tajemnicy.

* * *

Tymczasem jeszcze wczoraj wieczorem w związkach zawodowych robotników przemysłu włókienniczego — odbyły się zebrania delegatów fabrycznych, którzy mieli zabrać stanowisko wobec ostatnich wypadków redukcyj w licznych fabrykach i unieruchomienia zakładów Scheiblera i Grohmana.

Delegaci wyrazili

gorący protest

przeciwko ostatnim praktykom w przemyśle i postanowili na poniedziałek zwołać ogólne zebranie wszystkich włókniarzy, celem podjęcia wspólnej akcji.

Przypuszczalnie wyłoni się komisja międzyzwiązkowa, która w tym kierunku podejmie pracę.

Poza tem w związkach chrześcijańskich postanowiono wysłać rezolucję do czynników rządowych i klubu poselskiego w sprawie zainterwenjowania o spisanie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym w Łodzi

Zdarzenia i wypadki
ubiegłe doby

(—) Ciężki przemysł niemiecki wysunął kandydaturę Hitlera na kanclerza Rzeszy.

(—) Ogłoszony został dekret Hindenburga o rozdziale kompetencyj między komisarycznym rządem pruskim, a gabinetem Brauna.

(—) Dzisiaj w południe wyjechał do Genewy minister Beck na sesję Ligi Narodów.

Nadmierna otyłość
przyczyną tragicznego czynu staruszki.

Sosnowiec, 19 listopada. Ulica Browarna w Sosnowcu była widownią niezwykłej tragedji 60-letniej staruszki, Józefy Zalesińskiej, która od dłuższego czasu cierpiała na nadmierną otyłość. Pod wpływem silnej depresji, targnęła się ona na swe życie, wypijając

esencję octową.

Denatkę przewieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarła.

Młyn parowy spłonął doszczętnie.
Szkody wynoszą pół miljona złotych.

Łódź, 19 11 Wczoraj wiecz. wybuchł groźny pożar trzypiętrowego młyna parowego Olszera i Praszkiera, mieszczącego się przy ulicy Jakóba 16. Młyn ten mimo wytężonej akcji ratunkowej spłonął doszczętnie. Straży ogniowej udało się jedynie zabezpieczyć skład, w którym znajdowało się kilka wagonów zboża przeznaczonego do przemiału.

Z trzypiętrowego budynku pozostał jedynie szkielet. Ponieważ przepalone mury mogą grozić zawaleniem się władze bezpieczeństwa nakażą rozbiórkę.

Przyczyny pożaru narazie nieustalono. W dniu dzisiejszym na pogorzelisko uda się specjalna komisja techniczna która zajmie się ustaleniem przyczyny pożaru.

Pożar wybuchł o godzinie 10 wieczór w czasie pracy, którą zajętych było 10 robotników.

Według prowizorycznych obliczeń straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości około pół miljona złotych.

Młyn był częściowo ubezpieczony.

Proces P.P.S.-Lewicy.
Przesłuchanie reszty świadków oskarżenia.

Łódź, 19 listopada. Badanie świadków oskarżenia w procesie przeciwko przywódcom P.P.S.-lewicy — dobiega końca. Od poniedziałku rozpocznie się badanie świadków odwodowych, które potrwa do wtorku, o ile Sąd nie wezwie do przesłuchania dodatkowych świadków.

Dziś rozprawa rozpoczęła się o godz. 9,30 rano.

Na salę został wezwany, jedyny zdaje się świadek oskarżenia — starszy przodownik policji politycznej — Kopeć.

Zeznania jego niebardzo odbiegają od złożonych zeznań przez aspiranta Brylaka. Poza tem świadek ten operuje szczegółami, które wyjaśniają niektóre kwestje.

Dziś Sąd odczyta szereg zeznań świadków oskarżenia, którzy na rozprawę nie stawili się.

Zamknięcie przewodu nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa we wtorek. W środę spodziewane są przemówienia stron.

W piątek spodziewany jest wyrok.

Machinacje sprytnego kancelisty.
„Martwe dusze" na listach zapomogowych.

Łódź, 19 listopada. W przeciwieństwie do spadku bezrobocia na terenie poszczególnych gmin powiatu łódzkiego, w gminie Brus, pod Łodzią, liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki była największa i

stale wzrastała.

Ponieważ fakt ten wydał się podejrzany grupa osób wchodzących w skład samorządu gminnego zwróciła się do Wydziału Powiatowego i Starostwa z prośbą o przeprowadzenie rewizji.

Wydelegowani rewidenci stwierdzili, że prowadzący od kilku lat spisy bezrobotnych niejaki Leon Kaczmarek dopuszczał się nadużyć fabrykując masowo t. zw.

„martwe dusze".

Kaczmarek na listy zapomogowe wstawiał nazwiska fikcyjne, a zapomogi obracał na własny użytek. W ten sposób niesumienny pracownik przywłaszczył sobie sumę ponad 1.500 złotych.

Kaczmarek został aresztowany. W związku z powyższemi Starostwo zawiesiło w czynnościach, za niedozór wójta gminy Zygmunta Kaczorowskiego.

Nadto Wydział Powiatowy powziął wniosek, który przesłano władzom nadzorczym, o złożenie Kaczorowskiego z urzędu wójta

Posiedzenie budżetowe Magistratu.

Łódź, dnia 19 listopada. Dziś rozpoczęło się pierwsze posiedzenie Magistratu nad budżetem miejskim na rok 1933/34.

Budżet został opracowany przez Wydział Finansowy Magistratu i obecnie będzie rozpatrywany i poprawiany.

Dziś w sprawie budżetu na rok 1933/34 wygłosi ogólny referat prezydent Ziemiecki, później zabierać będą głos ławnicy poszczególnych resortów.

ŻYCIE PABJANIC.

Wojownicze lokatorki domu —
i dobry gospodarz.

Pabjanice, dnia 19 listopada. W domu za Nr. 9, przy ul. Krótkiej w Pabjanicach mieszka wdowa, 52 lata licząca Konstancja Piechulska z córkami: Marją i Agnieszką. Rodzina Piechulskich odznaczała się

wojowniczem usposobieniem

i z tego powodu żyła w niezgodzie z całym nieomal domem. Nie było dnia, ażeby córki Konstancji Piechulskiej kogoś z sąsiadów nie pobiły. Wymyślaniom zaś i klątwom nie było końca. Pozatem rodzina Piechulskich nie wypełniała należycie ciążącego na niej obowiązku utrzymywania w czystości korytarza, schodów i t. d.

Zdarzało się często, że obie Piechulskie wracały późno do domu, zakłócając sen strudzonych pracą sąsiadów. W dodatku awanturnicza rodzina nie myślała nawet płacić należnego gospodarzowi domu p. Józefowi Stankiewiczowi komornego.

Właściciel domu p. Józef Stankiewicz postępowaniem tem wyprowadzony został z cierpliwości i zaskarżył rodzinę Piechulskich do sądu o eksmisję i 80 złotych.

Powyższa sprawa rozpatrywana była przez Sąd Grodzki w Pabjanicach.

Po przesłuchaniu świadków, sąd wydał wyrok zasądzający od Piechulskich kwotę zł. 80 tytułem

zaległego komornego.

Sąd eksmisję oddalił za zgodą p. Stankiewicza.

ODZNACZENI PABJANICZANIE.

Pabjanice, 19.11. Z pośród wymienionych w ostatnim dekrecie Prezydenta nagrodzonych Krzyżami Niepodległości, Krzyżami Zasługi i Medalami Niepodległości — nagrodzeni został również pabjaniczanie, którzy brali czynny udział w walkach o Niepodległość Polski w latach 1914—1920 pp.: Władysław Godlewski, Józef Małecki i Czesław Klim.

Są to znani na gruncie pabjanickim żołnierze z czasów legjonowych.

Oprócz wymienionych, figuruje w dekrecie Prezydenta pabjaniczanka p. Jadwiga Wajsówna, słynna rekordzistka, sportsmenka, nagrodzona srebrnym Krzyżem Zasługi.

Wyszczególnione w dekrecie nazwisko p. Sajdy nie dotyczy kierownika kina „Zachęta" w Pabjanicach p. Józefa Sajdy, a jego brata, nauczyciela szkoły powszechnej w jednej za wsi pod Pabjanicami.

„ZASTAW SIĘ — A POSTAW SIĘ".

NĘDZA w BERLINIE.

Organizacje żebraków.

Berlin, w listopadzie.

Ośrodkiem eleganckiego świata berlińskiego był ongi przez długie lata szeroki bulwar „Pod Lipami" (Unter den Linden). Od dwudziestu zgóra lat jednakże zbytek stale przesuwał się na zachód — wydaje się to prawidłem dla wszystkich nowoczesnych miast — pomimoto Ulica „Pod Lipami", w centrum dzielnicy handlowej, pozostała oazą arystokratyczną, aczkolwiek stąd jest bardzo niedaleko do Alexanderplatz, na który wychodzą ulice wielkich przedmieści robotniczych.

Turysta ciekawy sytuacji tutejszej, w te dzielnice właśnie powinien skierować swe kroki.

Berlin jest właściwie metropolją sier pracujących. Na masy ludowe składa się 730.000 berlińczyków.

Przechadzka w okolice placu Aleksandra informuje bystrego obserwatora o wielu szczegółach życia tutejszej ludności. Niewątpliwie są ludzie, lubiący czerwoną kapustę i śledzie. Artykuły te, spożywane od czasu do czasu, mogą nawet wydawać się przysmakiem. Używane jednak stale, znudzić się mogą, a również wydaje się, że spożywanie czerwonej kapusty i śledzia nie może wpłynąć na dobry wygląd człowieka.

Otóż odbiera się wrażenie że te artykuły spożywcze stanowią tutaj podstawę pożywienia. Każda gospodyni w porze powrotu z miasta w koszyku niesie główkę czerwonej kapusty i śledzia, oraz parę kartofli, aczkolwiek ceny produktów żywnościowych nie są wygórowane, i w przybliżeniu równają się naszym, a płace za robociznę są stosunkowo wysokie.

Jest więc ciekawe,

skąd ta nędza

niezaprzeczalna i rzucająca się w oczy?

Pochodzi to stąd, że każdy Niemiec lubi „zabłysnąć". Każdy — choćby najbiedniejszy — musi mieć pieniądze na t. zw. drobne wydatki. Każdy używa rozrywek według upodobań swej sfery i niemal każdy wydaje na to więcej, niż może, choćby kosztem zaciskania pasa. I nigdzie w tym stopniu, co tutaj, ludzie nie żyją kredytem.

Trudno brać to Niemcom za złe, że po oszczędności na własnym żołądku chętnie korzystają z „wakacyj na kredyt", które ogłaszają wszystkie pisma.

Korzysta się więc z bezpłatnych (narazie) wywczasów nad morzem lub w górach, lecz po powrocie do domu i w ciągu zimy trzeba spłacać raty za nieopłacone latem piękne dni, co wpływa jeszcze na skurczenie budżetu.

Głód zagląda

do ognisk rodzinnych, rodzi się niezadowolenie i żal do losu, który przenosi się na społeczeństwo szczęśliwsze, rząd i t. d. i staje się początkiem owego wrzenia, które potrochu ogarnia całe Niemcy.

Oczywiście nędza jest tylko połowiczna, o ile ktoś ma pracę, choćby w zredukowanym zakresie kilku dni tygodniowo. Ale w Niemczech w obecnych czasach jest sześć miljonów bezrobotnych, na których rząd wydaje rocznie niemal sześć miljardów złotych — sumę straszliwie obciążającą budżet państwa.

Nie wszystka jednak nędza wielkiego miasta otrzymuje zasiłki, i dlatego **żebractwo stało się jedną z największych plag stolicy niemieckiej.** Żebrzą niekiedy ludzie o bardzo przyzwoitym wyglądzie: zrujnowani małomieszczanie, którzy w ubraniu zachowali czystość a w zachowaniu — grzeczność. Uśmiechają się blado, ale bez zażenowania, gdyż żebractwo u nich weszło już w zwyczaj.

W dzielnicach ludowych istnieją

organizacje żebracze.

Oddziały po 15 żebraków zbierają się razem dla podziału „zysków".

Jednakże ofiarodawcom tak już znudziło się rozdawanie choćby najdrobniejszych datków pieniężnych, że chętniej udzielają jałmużny w naturze.

Za „Alexanderplatz" znajduje się ruchliwa ulica Münzstrasse, z licznemi brudnemi przecznicami. Jest tam mnóstwo nędznych hoteli oraz barów i knajp niższej kategorji.

Przechodziliśmy tamtędy któregoś wieczora. Tłumy bez zajęcia, o posępnym wyglądzie, przelewały się w jedną i drugą stronę. Zauważyliśmy wkrótce — nie bez zdziwienia — masę osób z kanapkami w ręce.

Niezadługo uzyskaliśmy wyjaśnienie tego zjawiska: bardzo wiele osób, nie chcąc od drzwi, swoich odprawić żebraków bez datków, przygotowuje dla nich

duże kromki chleba

z zimnem mięsem lub szynką. Dary te są tak obfite, że ludzie, odbierający je, postanowili z tego wyciągnąć korzyści. Chodzą zwykle z osobami zaufanemi, zaopatrzonemi w duże kosze. Wieczorami z tych darów, pokrajanych na drobniejsze części, tworzą się góry kanapek w nędznych jadłodajniach wpobliżu Münzstrasse, gdzie sprzedaje się je po zniżonych cenach, a potem dzielą się dochodami. W ten sposób opłaca się trud całego dnia krążenia po licznych piętrach domów.

W ten sam sposób sprzedaje się, odebrane w darze stare ubranie, które to datki zawsze godzą w fałszywą ambicję człowieka. Wpływa to zkolei na nastawienie ducha:

Ten, co sprzedał kanapki, zgorzkniały i zdecydowany, sprzyja komunistom. Zaś wstydzący się żebrać biedak, które nabył je za parę fenigów na swój obiad, ratuje ambicję swoją, czytając gorączkowo odezwy Hitlera.

Georg.



TROJACZKI.



Prasa paryska doniosła o rzadkim wypadku urodzenia się trojaczków. Szczęśliwym ojcem jest urzędnik policji paryskiej. Zdjęcie przedstawia matkę z trojaczkami.

Cztery miesiące więzienia

za wzbudzanie nienawiści do życia wojskowego.

Przed sądem w Budapeszcie stanął niedawno młody pisarz węgierski Zoltan T., liczący 25 lat, oskarżony o agitację przeciw dyscyplinie wojskowej. Według aktu oskarżenia jest on oskarżony o to, że ogłosił w piśmie socjalistycznem „Munka" opowiadanie o Szanghaju,

podżegające do nieposłuszeństwa,

władzom wojskowym. Bohaterem tego opowiadania jest dziecko chińskie, którego ojciec wyszedł pewnego rana i nie wrócił więcej do domu. Zabity został przez kulę, która się zabłąkała w czasie walki między Chińczykami a Japończykami. Syn jego wyszedł, aby go szukać. Błąkał się napróżno wśród domów, rozwalonych granatami i trupów, leżących w kałuży krwi... „A tymczasem w dzielnicy europejskiej bankierzy spekulowali akcjami fabrykantów armat".

Oskarżony oświadczył, że nie poczuwa się do winy. Był wstrząśnięty okropnością wojny japońsko-chińskiej i chciał

oddać jej grozę.

Obrońca oskarżonego zaznaczył w swojej obronie, że gdyby nawet oskarżony dopuścił się występku przez podżeganie do nieposłuszeństwa władzy wojskowej, to sprawa jest nieaktualna, bo kodeks węgierski przewiduje tylko wypadek buntu przeciw armji węgierskiej. A oskarżony, jako autor artykułu o Chinach, nie podpada pod ten paragraf. Mimo to sąd był innego zdania i skazał oskarżonego na 4 miesiące więzienia „ponieważ opowiadanie jego może wzbudzić uczucia nienawiści do życia wojskowego".

Tajemnica tancerki Lolotty.

Miłość i zbrodnia młodej kobiety.

Lolotta była typowem dzieckiem mętów berlińskich. Miała lat 24, pięknie ufryzowaną główkę, jaskrawo czerwone paznokietki, futro i dwupokojowe mieszkanko; lubiła przedstawiać się jako tancerka. A mimo wszystko, nie wyrosła ponad świat, w którym się urodziła. W lokalach nocnych, gdzie była nietyle tancerką, ile „damą", namawiającą gości do picia, stykała się niekiedy

z uczciwymi ludźmi.

Takim uczciwym człowiekiem był handlarz uliczny Walter Könicke, który przez 4 lata otaczał Lolottę opieką, ale wreszcie opuścił ją, zbyt wiele mając doniesień o jej zdradzie.

Równie uczciwym był ostatnio pewien zamożny Francuz, który namawiał Lolottę, by z nim wyjechała do Paryża, a raz nazawsze wyratuje ją z bagna, w którem przebywa. Po wyjeździe, Francuz pisał do Lolotty błagalne listy i po wiele razy przysyłał jej pieniądze na podróż.

Ale Lolotta

nie jechała.

Uważała, że jest bardziej na miejscu w podejrzanych lokalach berlińskich, niż u boku męża w Paryżu.

Została. I oto, po raz pierwszy, zakochała się. Ukochanym był niebieski ptak, Fryderyk Mann, szykowny chłopak, król „totka" i bohater nor podziemnych. Interesy Manna szły ostatnio coraz gorzej. Kryzys jest bezlitosny dla „kanciarzy".

Ani Mann, ani jego przyjaciel Alfred Schulze nie mieli już źródeł dochodu. Zima się zbliżała, a oni

nie mieli zimowych palt.

Trudno, trzeba iść na jakąś „robotę".

I tu Lolotta wpadła na pomysł. Jej były przyjaciel, Walter Köpenicke miał matkę staruszkę. Staruszka mieszkała sama, a w domu miała ukryte oszczędności: papiery i gotówkę na sumę 20 tysięcy marek. Lolotta znała rozkład mieszkania, wejście...

Mannowi nie trzeba było długo tłumaczyć. Poszedł. Ale stara kobieta się bronila, chciała krzyczeć. I stało się. Mann sam nie wie, jak, ale ją zabił. Aresztowano go. Schwytano też jego przyjaciela Alfreda Schulze.

A Lolotta?? Lolottę jeszcze przed wyprawą postanowili przyjaciele

usunąć z Berlina.

Najlepiej będzie, gdy skorzysta wreszcie, z zaproszenia paryskiego wielbiciela.

Ale Lolotta nie uniknęła sprawiedliwości. Aresztowano ją w Paryżu.

Cała trójka stanie przed sądem oskarżona o morderstwo rabunkowe.

—x:o:x—

Dwa strzały na placu zamkowym

Tragiczne zajście.

Tragiczne zajście wynikło na balu, wydanym Compiegne (Francja) przez towarzystwo przysposobienia wojskowego kawalerji L'escadron Curelu". Na zabawie tej posprzeczali się ze sobą dwaj uczestnicy balu, młody syn lekarza w Compigne, Andre David, i lekarz Albert Rodrique. Dawid wyzwał lekarza na pojedynek i obaj przeciwnicy wyszli na pusty o tej porze

plac zamkowy.

Co się dalej stało, niewiadomo. Naraz goście balowi usłyszeli huk dwu strzałów. Kiedy wybiegli z sali balowej na plac zamkowy, ujrzeli Dawida i Rodrigue'a leżących w kałuży krwi. Okazało się, że Dawid wyjął z kieszeni rewolwer, który nosił stale przy sobie, i strzelił do Rodrigue'a, raniąc go

ciężko w piersi.

Potem celnym strzałem w głowę pozbawił się życia. Rodrigue'a odwieziono w beznadziejnym stanie do szpitala.

—x:o:x—

J. Kessel

Książęce Noce

POWIEŚĆ

Przedruk wzbroniony.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

W pensjonacie starej panny Mesureux w cichej uliczce paryskiej zamieszkali emigranci rosyjscy z szoferem (poprzednio lekarzem Szuwałowem na czele.

Mieszkała tam też Natalja Borysowna ze swoją piękną i nieprzystępną siostrą Heleną, dziennikarz Aleksy Dmitrycz ze swoim ciężko chorym synem Wasią. Podczas Sylwestra rosyjskiego urządził emigrant książę Fedor Aszkeliani ucztę. Pod wpływem chwilowych nastrojów Helena z litości ogłosiła zaręczyny z Wasią. Książe Aszkeliani po stracie wszystkich pieniędzy wstąpił do trupy kaukaskich dżigitów i zaprosił na przedstawienie wszystkich byłych współmieszkańców pensjonatu.

Książę Fedor na czele kozaków dokazywał cudów zręczności. Helena poddała się zupełnie jego urokowi.

W nocy wkradł się do sypialni Heleny, która mu uległa bez oporu.

Helena wyprowadziła się do niego do hotelu.

Podczas ćwiczeń Fedor uległ złamaniu nogi. Helena zawiozła Fedora do kliniki prywatnej, gdzie jej siostra Natalja była pielęgniarką.

Okazało się jednak, że Fedor niema pieniędzy na opłacenie drogiej kliniki. Helena musiała się o nie postarać.

Sprzedała się do jednego z barów, a otrzymana zaliczka zapłaciła klinikę.

Została chórzystką w kawiarni „Samowar" będącej własnością Ormianina Terhana. Kierowniczką chóru była Vera Petrowna.

* * *

Dziwnie mocny, a przytem łagodny mimo pewnej szorstkości głos Very Petrowny, jej twarz poddająca się patetycznemu nastrojowi tych strof a wreszcie owa płomienna żarliwość, jaka — zdawało się, biła z tych oczu pełnych łez, — wszystko to świadczyło, że owładnęła nią całkowicie owa przemożna siła, siła tej rasy, dla której muzyka jest całem życiem, najwyższym i najpiękniejszym jego szczytem.

W miarę jak w jakiemś religijnem opamiętaniu coraz żałośniej rozbrzmiewała skarga „Dwu Gitar" Helena odczuwała wyraźniej głębię swego cierpienia iż odepchnięta została przez tę kobietę która, zdawało się, jest wcieleniem bólu i rozpaczy.

Po hałasie odsuwanych krzeseł Helena zorjentowała się, że chór zakończył pierwszą część programu; usiadła więc przy swoim stole. Byłaby sama gdyby Samuel Jakowlewicz do niej nie podszedł.

— Winszuję, Heleno Borysowno i to jak najszczerzej — rzekł. — Naturalnie że poza Verą niema nikogo, ktoby się mógł równać z panią i co do głosu i co do umiejętności posługiwania się nim. Gdy się pani nauczy słów, które jeszcze dziś wieczór przepiszę będzie pani najlepszą chórzystką. Spojrzał na pustą butelkę i dodał:

— Widzi pani, nie tylko ja panią ocenitem, już pani ofiarowano szampana.

Helena wahała się przez chwilę, czy ma powiedzieć prawdę, ale jeżeli nie zwierzy się Samuelowi Jakowlewiczowi, któż pomoże jej wybrnąć jej z tej nieznośnej sytuacji?

Opanowawszy się z trudem, rzekła:

— To ja obstalowałam tę butelkę aby odpowiedzieć na zniewagę jednego z kelnerów i nie mam czem zapłacić za nią. Nie, nie — wykrzyknęła, widząc ruch skrzypka i szkarłatny rumieniec na jego twarzy — nie chcę aby mi pan cokolwiek pożyczał. Ale może pan zna jaki sposób..

— To jest... widzi pani... Heleno Borysowno... nie wiem.. nie jestem zbyt zręczny w tego rodzaju kombinacjach... proszę chwilę zaczekać.

Podszedł do Rizina, który po cichu sprzeczał się z Ludmiłą i szepnął mu coś na ucho. Tamten potakująco skinął głową i gdy skończył rozmowę z tancerką udał się w głąb sali, gdzie gruby mężczyzna, o gęstych brwiach, pił samotnie. Zamienili kilka słów, książę wskazał stół, przy którym siedziała Helena, potem odszedł do młodej kobiety i rzekł do niej:

— Mam przyjaciela Ormianina, który będzie rad mogąc zaprosić panią na kolację.

— Helena wyprostowała się, jakby smagnięta biczem, ale odrazu przyszło jej na myśl, że to ona prosiła o pomoc i że teraz nie mogła się inaczej zachować. Podniosła się więc natychmiast, a tymczasem Rizin, przywołując Lańskiego, odezwał się:

— Tę butelkę do tamtego stołu, to już umówione.

Do djabła! — rzekł kapitan z obleżywym uśmiechem, skierowanym w stronę Heleny która po raz pierwszy w życiu nie odpowiedziała na zniewagę.

Gruby mężczyzna, nie wyjmując cygara które gryzł w zębach, wyrzekł kilka słów powitania. Zaczęła się banalna, głupia, trudna rozmowa. Nagle Helena poczuła na szyi ślizgające się grube palce.

— Ja nie chcę — krzyknęła przejmującym głosem — ja nie...

Czując spazmatyczny skurcz w gardle, gwałtownie odepchnęła zdumionego mężczyznę i pobiegła do toalety chórzystek. Gdy wyszła stamtąd z błyszczącemi oczyma, czekał na nią Rizin.

— Nie rozumiem pani — rzekł oschle. — Oddałem pani przysługę, a za to poróżniła mnie pani z moim tutejszym klientem który — to zrozumiałe — odmawia zapłaty.

— Umilknij — szepnął tuż przy nim świszczący głos. — Zabraniam panu dalej mówić. To wstyd.

Rizin odwrócił się i ujrzał Lanskiego; twarz jego pałała gniewem.

— Co do szampana — kończył — niech się pan uspokoi, należy do mnie.

Blade policzki księcia zarumieniły się z lekka, ale natychmiast uczynił swój zwykły ruch, wzruszył ramionami, przygładził włosy i odszedł do baru.

— Błagam panią — rzekł Lanskoj do Heleny — niech mi pani nie odmawia. Byłem wobec pani podły, a pani postępowaniem swojem uczyniła mi tyle dobrego!

III.

Nie wiadomo w jaki sposób Terhan, siedząc zamknięty w swej norze, dowiedział się o wszystkiem; nigdy jednak wydarzenia rozgrywające się w jego lokalu nie uchodziły jego uwagi. Dlatego, gdy następnego dnia prosił pułkownika Terzowa, by przysłał do niego Helenę, ten ostatni zrozumiał natychmiast, że szło tu o sprawę z armeńskim gościem. Uprzedził więc o tem Helenę i dodał:

— Przedewszystkiem proszę się nie niepokoić. Należy mu dać odczuć, że pani jest barynią, a on cham. Jest bardzo dumny, że nas zatrudnia i im go się więcej upokarza tem bardziej jest zadowolony, gdyż odczuwa różnicę, jaka nas dzieli.

Rada ta nie była potrzebna Helenie. Pozostało w niej poczucie nietykalności osobistej, przyrodzona wyniosłość jaką atmosfera „Samowaru" zdołała tylko rozjątrzyć. I zanim Terhan jednem słowem odezwał się do niej, rzekła:

— Jeżeli pan chce ze mną mówić o wczorajszym chamie, to zbyteczne. Nigdy nie pozwolę aby mnie mimo mej woli dotykano. Niech pan o tem wie raz na nawsze.

Olbrzymi Lewantyńczyk przymknął powiek jakby pod wpływem pieszczoty i oczy jego stały się tylko skrawkiem aksamitu.

— Proszę, niech pani siada i posłucha mnie, drogie dziecko — rzekł. — Ja odrazu widzę z kim mam do czynienia i nie będę prosił o rzeczy niemożliwe. W innych zakładach od śpiewaczek wymagają aby robiły wszystko, czego chcą goście, nawet po zamknięciu lokalu. Ja nie, przeciwnie. To zły interes. Gość, gdy otrzyma to, czego zapragnie nie odczuwa pokusy powrotu. Widzi pani, że rozumiem się na rzeczy. Tylko nie należy go obrażać. Niech mu pani da nadzieję, niech pani będzie miła; powróci i będzie pić. Oto, to jest ważne. Butelki, butelki, kwiaty, lalki, kosztowne papierosy. Są tak głupi, że kobiecie nie śmią niczego odmówić. Więc niech pani pije, stara się, aby koledzy i koleżanki też byli zapraszani i powtarzam: niech pani stara się być miła. No, cóż to pani szkodzi, jak ktoś pocałuje panią w szyję lub w ramię? Nic więcej należy się umieć zachować.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zgodnie z zapowiedzią, w sierpniu 1933 roku nastąpi częściowe uruchomienie linji średnicowej warszawskiego węzła kolejowego, które będzie polegało na tem, że część pociągów pośpiesznych prawobrzeżnych, które kończą obecnie swój bieg na dworcu wschodnim będzie kierowana przez nowy most na Wiśle i tunel na nowe tory na dworcu głównym, położone w dolnym poziomie. Pozatem linją średnicową będą kierowane pociągi podmiejskie. Dla wprowadzenia tych zmian pozostają jeszcze do wykończenia następujące roboty: ukończenie budowy ściany operowej w Al. Jerozolimskich, ułożenie nowych torów na terenie przyszłego dworca głównego, wykonanie czasowych budynków na terenach Warszawa Główna i Warszawa Wschodnia oraz przeprowadzenie blokady elektrycznej od dworca głównego do dworca wschodniego.

• • •

Magistrat warszawski oblicza, że rocznie przebywa do Warszawy 400.000 wozów za opłatą 1 zł. 50 gr. co czyni razem zł. 600.000, za opłatą ulgową 1 zł. (dla zamiejscowych producentów warzyw) 40.000, co czyni 40.000 zł., 70.000 wozów frachtowych i samochodów za opłatą 3 zł. co czyni 210.000 zł., wreszcie opłaty karne wynoszą 20.000 zł., co razem stanowi to 870.000 złotych. Przy wprowadzeniu zniżki od wozu jednokonnego z 1 zł. 50 gr. do 80 gr., od parokonnego z 1 zł. 50 gr. do 1 zł. 20 gr. oraz od wozu frachtowego lub samochodu ciężarowego z 3 zł. do 2 zł. 50 gr. dochód miasta wyniesie od 110.000 wozów dwukonnych 132.000 złotych, od 330.000 jednokonnych 264.000 zł. i od 70.000 wozów frachtowych i samochodów 175.000 zł., opłaty karne wyniosłyby 20.000 zł., razem stanowi to 591.000 zł., a zatem o 279.000 zł. mniej w stosunku rocznym, niż obecnie, gdy wpływy z tego źródła preliminowane są w budżecie w wysokości 870.000 złotych.

• • •

Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki urządziło wieczór literacki. W pierwszej części wieczoru prof. Ferdynand Antoni Ossendowski wygłosił odczyt pod tyt. „Fata Morgana wolności". W części drugiej p. Zuzanna Rabska wypowiedziała cykl sonetów własnych z cyklu „Jesień Rzymska" oraz garść przekładów z poetów francuskich; Witold Bunikiewicz wygłosił 2 ballady o „Czarnej dziewczynie" i „Śpiewanki pana Junoszy"; poeta Antoni Bogusławski odczytał swój „List z Otchłani Orchidea" i szereg mniejszych utworów poetycznych. Wszystkich prelegentów oklaskiwano gorąco. Pierwszy wieczór literacki Tow. Przyjaciół Sztuki pozostawił nader miłe wrażenie.

KRATECZKI.

Kowal i woźnica.

Bolesne nieporozumienie.

Aby osiągnąć pogodę ducha, nie należy się nigdy niczem przejmować i zawsze zachowywać odpowiedni spokój. Przykład takiej równowagi dał pewien urzędnik poczty pewnego miasta.

Na owej poczcie, jak i na innych, znajdowały się pióra do użytku publiczności. Jakiś jegomość pragnąc napisać list wziął pióro, które naturalnie miało złamaną stalówkę. Inne pióra, jak i gdzie indziej, również miały stalówki nie lepsze i nadawały się może do grzebania w uchu ulubionegu sportu łodzian, ale nie nadawały się do pisania.

Jegomość zdenerwowany, podchodzi do okienka i pyta urzędnika:

— Czy panowie nie mogą położyć piór naprawdę zdatnych do użytku?

— Nie wiem. Informacji udziela okienko Nr. 4.

Widocznie skutkiem kryzysu poczta nie może sobie pozwolić na lepsze pióra. Trudno. Takie już czasy nastały. Np. pewien jegomość (który był nb. niemile dotknięty paraliżem postępowym), opowiadał mi, że pewna młoda, energiczna urzędniczka, kiedy ją zredukowano, w poszukiwaniu nowego zajęcia poruszyła wszystkie sprężyny w kumanie.

— Tak, tak. Czasy są ciężkie, skarżyła się pewna fordanserka: poznałam świat, życie i ludzi na własnej skórze.

Ale i tak u nas jeszcze nie jest tak źle jak w Rosji. Pewien gość, który przyjechał z Sowietów bardzo źle wyglądał, więc spytano go:

— Jak się tam w bolszewji z wami obchodzą?

— Tak jak z mumją Lenina.

— Co to znaczy?

— To znaczy, że jeść nie dają a do ziemi nie zakopują!

Ale trudno. Ostatecznie co nas obchodzą Sowiety, kiedy mamy dosyć kłopotów własnych. Ja niestety nie mogę tak powiedzieć, gdyż muszę się zajmować kłopotami cudzemi, że ktoś kogoś pobił, ktoś kogoś okradł, ktoś kogoś obraził.

Wobec tego — dobrze się składa, jak powiedział pewien pan składając parasol, że zacząłem o tem mówić, gdyż muszę właśnie zająć się sprawą jakiegoś lekkomyślnego bliźniego.

KOWAL.

Woźniaca Marjan Kuźmierczak w dniu 19 lipca obecnego, kiepskiego roku, zajechał ze swym koniem do Kowala Stefana Filipczaka przy ulicy Kielma, celem podbicia nowej podkowy koniowi.

Filipczak zażądał za tę czynność 20 złotych. Kazimierczak bardzo oburzył się i złapawszy jedną podkowę uderzył nią Filipczaka.

Skutki:

Sąd Grodzki skazał Marjana Filipczaka na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki

Przy połowie ryb

chłopiec stracił nogę.

Z Piotrkowa donoszą:

Trzech młodych chłopców z Sulejowa: Marjan Grabowski, Konstanty Sych i Marjan Migała udało się z rana nad Pilicę z wędkami.

Usadowiwszy się niedaleko wsi Zgorzelice założyli wędki i rozpoczęli połów. Tymczasem niedaleko od nich, w górze rzeki trzech osobników rozpoczęło również połów ryb

przy pomocy granatów,

które wrzucali do wody i wydobywali ogłuszone ryby.

Około południa zaszedł nieoczekiwany wypadek. Do spokojnie siedzących nad brzegiem rzeki chłopców wyskoczył z lasu gajowy, uzbrojony w fuzję i począł im wygrażać, (mniemając, że oni są sprawcami ogłuszania ryb granatami) — że ich powystrzela.

Dla podkreślenia że nie chodzi tu bynajmniej tylko o pogróżki gajowy strzelił nad głowami chłopców, poczem złożył się powtórnie do strzału.

Chłopcy, nie czekając na drugi strzał — rzucili się w nurty rzeki i przepłynęli Pilicę. Tutaj już na drugim brzegu postrzelony został w prawą nogę jeden z nich, Marjan Grabowski.

Postrzał był tak ciężki, że ranny Grabowski, którego koledzy przewieźli do Sulejowa — odtransportowany został do Szpitala Św. Trójcy w Piotrkowie, gdzie z powodu daleko posuniętego zakażenia — musiano mu

amputować prawą nogę

i chłopiec został kaleką na całe życie.

Tymczasem policja rozpoczęła dochodzenie celem ustalenia kto był sprawcą postrzelenia Grabowskiego. Chłopcy wskazywali na osobę gajowego Rocha Kryczki z Trzebiatowa, którego mieli poznać w momencie gdy do nich strzelał.

Gajowy Kryczko postawiony w stan oskarżenia przez Prokuraturę Sądu Okręgowego, stanął przed Sądem, pod ciężkim zarzutem odpowiedzialności z art. 49 i 453 K. K. 1903 (usiłowanie zabójstwa).

Oskarżony Kryczko do winy się

nie przyznawał,

dowodząc że miejsce, skąd padł strzał do chłopców — nie było rejonem jego działalności, a nadto krytycznej niedzieli był na nabożeństwie w kościele parafjalnym co istotnie świadkowie potwierdzili. Pozatem Kryczko cieszył się

nienaganną opinją,

w czasie swego 10-cio letniego urzędowania jako gajowy nie miał z nikim zatargów. Zwierzchnicy Kryczki wydali przed Sądem jak najlepszą opinję o oskarżonym.

W wyniku rozprawy, Sąd z braku dowodów przemawiających za tem, iżby Grabowskiego postrzelił oskarżony — Kryczkę uniewinnił.

Woźny wyprowadził adwokata

z sali rozpraw.

Z Sambora donoszą:

W sądzie grodzkim w Samborze zdarzył się wypadek, który żywo poruszył opinję całego miasta, a zwłaszcza odbił się głośnem echem wśród tutejszej palestry. Oto sędzia Franciszek Schafernacker w toku rozprawy cywilnej kazał wyprowadzić woźnemu jednego z najpoważniejszych tutejszych adwokatów dra R. z sali rozpraw.

Adwokaci samborscy zareagowali na to jedyne w dziejach sądownictwa małopolskiego zajście w ten sposób, że wyłączyli sędziego Schafernackera od prowadzenia wszystkich rozpraw, jakie dnia tego odbyć się miały.

Wieczorem odbyło się zebranie Związku Adwokatów. Mówcy zarzucili sędziemu Schafernackowi cały szereg uchybień. Jeden z mówców przytoczył fakt, że ów sędzia, nie zarządziwszy tajności rozprawy cywilnej, zamknął w toku rozprawy drzwi sali rozpraw na klucz i nie wpuścił strony i jej pełnomocnika, a równocześnie nie chciał wypuścić znajdujących się tam adwokatów. Po obszernych wywodach mówców powziął Związek Adwokatów rezolucję, solidaryzującą się w zupełności z adwokatem R. i uznając jego postępowanie za zgodne z obowiązkiem stanu adwokackiego. Postanowiono również złożyć u władz, a w szczególności w Ministerstwie sprawiedliwości oraz w Prezydjum tut. Sądu Apelacyjnego we Lwowie i w Prezydjum tut. Sądu Okręgowego jak najenergiczniejszy protest

przeciw sędziemu Schafernackerowi.

W dniu wczorajszym wszyscy adwokaci nadal wyłączyli sędziego Schafernackera od prowadzenia spraw.

Całe miasto oczekuje z naprężeniem wyniku tej niezwykłej sprawy.

Fabrykant kiszek obraził dowódcę pułku.

Oszczerczy anonim.

Z Jarosławia donoszą:

Władze tutejsze wdrożyły dochodzenia przeciwko Feiwlowi Felsensteinowi, właścicielowi wytwórni kiszek do kiełbas i suszarni skór, który w dość osobliwy sposób miał się pomścić na niemiłych mu osobach.

Felsenstein przyznał się wobec swoich znajomych, że w piśmie anonimowem, które skierował do władz wojskowych, obwinił dowódcę jednej z jarosławskich formacyj wojskowych

o nadużycia,

polegające na pobieraniu podarunków od jednego z dostawców mięsa dla wojska. Anonim, w którym zresztą niema ani słowa prawdy, stwierdza dalej, że ów dowódca obecnie już z Jarosławia przeniesiony na inne stanowisko, rewanżując się dostawcy, podwyższył z własnej inicjatywy cenę mięsa, w uznaniu rzetelnego spełniania warunków umowy.

Sprawa, która w Jarosławiu wywołała zrozumiałe poruszenie, zainteresowała się policja, aresztując Felsensteina pod zarzutem oszczerstwa.

Felsenstein chciał w ten sposób zemścić się na owym dostawcy mięsa, który z nim zerwał stosunki handlowe.

ŚMIERĆ W PŁONĄCEJ CHACIE.

Podpalacz posiedzi półtora roku w więzieniu.

Z Rybnika donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Rybniku odpowiadał 28-letni Jan Oleś z Rogoźnej, któremu akt oskarżenia zarzucał zbrodnię podpalenia.

Oskarżony kupił posiadłość, którą podzielił się z jednym ze swych sąsiadów. Posiadłość ta była ubezpieczona od ognia na 12 tys. zł. We wrześniu br. odbywała się w Rogoźnie zabawa taneczna, w której wziął udział również oskarżony Oleś. Gdy powrócił on około północy do domu, w posiadłości jego wybuchł pożar, który rozszerzył się tak szybko, że domownicy zaledwie zdążyli ujść z życiem.

Natomiast 22-letni Fridecki, który wraz z rodzicami mieszkał w domu Olesia, nie zdążył uciec, to też znalazł straszną śmierć w płomieniach. Miejscowa straż pożarna nie mogła zlokalizować ognia, gdyż przyrządy ratownicze były uszkodzone.

Wina została osk. Olesiowi udowodniona w zupełności. Świadkowie bowiem zeznali, że oskarżony kilka dni przed wybuchem pożaru ofiarowywał pewnemu bezrobotnemu 200 zł. za podpalenie domu, za który chciał podjąć asekurację. Gdy bezrobotny ów nie zgodził się na te propozycje i zamierzał o tem powiadomić policję, Oleś

groził mu zastrzeleniem.

Sąd skazał podpalacza na półtora roku więzienia, przyznając mu jako okoliczność łagodzącą fakt, że nie był on dotychczas karany.

PAWEŁ LACOUR.

BRIDŻ.

W bezdzietnem stadle państwa Cartier każde z małżonków zabawiało się na swój sposób. W piątki naprzykład, podczas gdy pan Denis Cartier grał, od godziny dziewiątej do jedenastej, w bridża ze stałymi swymi partnerami w klubie, pani Helena Cartier spędzała dwie te godziny wieczorne z Oktawjanem Barut jego kolegą biurowym.

Skoro mąż jej uważał za stosowne szukać rozrywki bez niej poza domem, ona uważała za rzecz naturalną i dozwoloną zabijać ten czas w domu coprawda ale w towarzystwie Oktawjana Barut.

Była zatem w porządku według swego mniemania. Znając wszakże gwałtowny i arbitralny charakter, swego męża jego egoizm i podejrzliwość, pewna że wbrew logice nie zgodziłby się na tego rodzaju kompensatę z jej strony, młoda kobieta przez ostrożność trzymała wizyty Oktawjana Barut w tajemnicy przed nim.

Nieruchomość przytem w której państwo Cartierowie mieszkali nadawała się idealnie do wszelkich potajemnych spotkań. Był to gmach o dwóch podwórzach i mnóstwie przybudówek dających schronisko przeróżnym kombinacjom, matactwom i konszachtom.

Ciągła krzątanina uniemożliwiała kontrolę odźwiernym, którzy nie znając z nazwiska ani twarzy wszystkich lokatorów kamienicy posiłkowali się specjalną tablicą przy udzielaniu informacyj. Współwinowajcy mimo to postępowali ostrożnie, by ograniczyć do minimum ryzyko swych schadzek.

Oktawjan Barut zjawiał się po dziewiątej dopiero nie wchodząc na górę bez rzucenia okiem na okno trzeciego piętra. Otwarte mianowicie oznaczało, że droga wolna.

Pani Helena Cartier ze swej strony zamykała zawsze drzwi na zasuwkę, by mąż zmuszony był dzwonić, gdyby wrócił przypadkiem przed odejściem swego kolegi.

Dwoje przyjaciół tedy mogło w ciągu krótkich tych paru godzin, nie powiem, spać spokojnie, gdyż utarte to wyrażenie byłoby niestosowne w danym wypadku, lecz gruchać sobie bezpiecznie. Gruchać w ich wzajemnym — dotychczasowym stosunku znaczyło rozmawiać ze sobą o drobiazgach życia dajmy na to, zniżce walorów, Lidze Narodów, bolszewiźmie, pobłażliwości sędziów przysięgłych, dziwactwach czy śmiesznostkach wspólnych znajomych o przewadze celibatu nad małżeństwem lub odwrotnie... Oboje doznawali wielkiej przyjemności z tych periodycznych sam na sam, podczas których milczenie nawet miało swój urok.

Prawdę powiedziawszy Oktawian Barut panował nad sobą by nie zdradzić zniecierpliwienia. On bowiem nie bez kozery dotrzymywał wytrwale towarzystwa pani Helenie pod nieobecność jej męża. Liczył mianowicie, że doczeka się zasłużonej nagrody z czasem.

Istotnie, pewien piątek miał już kreda w kominie zapisać: pani Helena bowiem pozostawiła dłoń w jego ręku... Rozmowa ich potoczyła się w tonie cichszym i z akcentem tkliwszym...

Zapomnieli o czasie, gdy w przedpokoju rozległ się nagle dzwonek. Zerwali się z foteli zelektryzowani przyśpieszonym powrotem pana domu. Oktawian wymknął się przez kuchnię na schody służbowe, jak zwykle zresztą, podczas gdy pani Helena nie śpiesząc się poszła otworzyć drzwi, by stanąć oko w oko z... osobą, która omyliła się o piętro!

— Do licha z intruzem! — zabiło w duchu zamierzając przywołać przyjaciela.

Spojrzawszy jednak na zegarek zamarła z przerażenia. Było już po jedenastej bowiem, wobec czego Oktawjan mógł spotkać się z powracającym Denisem w podwórzu lub na ulicy.

Po kilkunastu minutach naprężonego wyczekiwania, pani Cartier pewna, że obawy jej były płonne zasiadła z robótką w ręku czekając na powrót męża.

Oktawjan tymczasem natknął się istotnie na Denisa w bramie. Rozmowa ich trwała krótko, i prowadzona była w ostrym tonie.

—Wracasz ode mnie? — spytał Cartier sucho.

— Tak jest, kochany Denisie! — brzmiała lakoniczna odpowiedź.

—I zawód cię spotkał: nie zastałeś mnie w domu. Żałuję mocno! — nadmienił Cartier zjadliwie.

Ironja w głosie kolegi dotknęła Oktawjana Barut, który nie był ani głupim ani tchórzliwym.

— Ja również, mój drogi — odparł jednak uprzejmie. —Miałem jednak szczęście przyjętym być przez panią Cartier...

— Szczęście, które cenisz sobie bardzo oczywiście! I nie miałeś nic specjalnego do zakomunikowania mi?

— Nie... Minąłem bulwar...

— Bardzo ładnie z twej strony. Do miłego widzenia! — przerwał mu Cartier.

Po rozstaniu się z kolegą pan Denis przeczekał dobry kwadrans nim udał się do siebie, dzięki czemu żona przyjęła go bez obawy nieufności narazie.

Popełnił jednak błąd taktyczny, odzywając się do Heleny tonem wesołym; jowialnym nawet i gwałcąc naturalny swój sposób bycia obudził czujność sprytnej kobiety.

Wesołość Cartier'a była krótkotrwała zresztą. Niebawem zmarszczywszy czoło utkwił inkwizytorski wzrok w twarzy swej żony zadając jej podstępne pytania.

— Nie ma wątpliwości — myślała Helena że spotkał się z Oktawjanem. Czy rozmawiali ze sobą i w jakim tonie? Co robić?

Odważna z natury postanowiła postawić wszystko na kartę.

— Gdybyś był wrócił o kwadrans wcześniej — odezwała się przeto swobodnie — zastałbyś tu jednego ze swych kolegów.

— Pana Oktawjana Barut! — podchwycił Denis skwapliwie. Nareszcie! Zdecydowałaś się powiedzieć prawdę!

— Co znaczy ten żargon policyjny? — obruszyła się Helena — myślałby kto, że posądzasz mię o kradzież, czy zabójstwo z premedytacją nawet! Skoro spotkał się z nim, dlaczego ukrywasz to przede mną?

— Chciałem zostawić inicjatywę tobie. Poco przyszedł ten kochany Oktawjan?

— Tyś powinien wiedzieć nie ja!

— Nie pisnął ci ani słówka o tem? A przecież spędziliście dwie godziny ze sobą!

— Przesadzasz, mój drogi! Został, gdyż zaproponowałam mu, żeby zaczekał na ciebie.

— On tymczasem odszedł na chwilę przed mojem przyjściem; przyszedł zaś przypadkiem niby, jedynego wieczoru, w którym niema mnie w domu!

— Zbieg okoliczności.

— No! No! Nie jestem naiwnym...

— Wolisz więc obrażać swą żonę?

— A jednak, do djabła... — zawołał Cartier kopnawszy nogą krzesło, które przewróciło się z hałasem.

— Zapominasz się Denisie! Opanuj się, mój kochany! — upomniała go żona z godnością.

— Przysięgnij mi w takim razie, że wizyta Oktawjana nie była zgóry ułożona przez was.

— A jeśli przysięgnę ci — i przysięgam — że byłam i jestem uczciwą kobietą, czy ci to wystarczy?... Nie?... Wobec tego wiesz jak masz postąpić.

— Co?.. Co?... Co chcesz mi dać do zrozumienia?

— Nic nie chcę dać ci do zrozumienia, oświadczam tylko kategorycznie, że życie wpólne w takich warunkach byłoby nie do zniesienia.

Pewność siebie i spokój Heleny oblał zimną wodą popędliwego jej męża. Mógł grozić, krzyczeć, wywracać meble ale rozstać się z żoną? Nie! Tego nie chciał! Źle ją kochał, to prawda, lecz kochał po swojemu.

— Tak więc spokojnie myślisz o rozstaniu? — odezwał się przeto głosem łagodniejszym, smutnym niemal.

— Skoro mnie posądzasz...

—Nie jestem Cezarem...

— Ani ja Pompeją. Alem jej warta!

— I dlatego zamierzasz opuścić ognisko domowe? Porzucić mnie?..

— Bez wahania! Tak! Chyba że przeprosisz mnie! Cofniesz swoje insynuacje.

— Cofam je.

— Szczerze? Na dowód — zaproś Oktawiana Barut na śniadanie.

— Zgoda. Upoważniam ciebie nawet do zaproszenia go.

I będę mogła, jeśli mi się spodoba, spędzić wieczór w jego towarzystwie.

— O! Co do tego...

— Wyrzecz się swego bridża piątkowego w takim razie.

— Owszem. Jeśli będę wiedział kiedy Oktawian przyjdzie.

— Co piątek.

— Co piątek?... Ależ...

— Ufasz mi? Tak czy nie?

— Ufam!... Tak!... Ale...

— Rzecz umówiona zatem. Pocałuj mnie.

— Ależ...

— Jeszcze ale? Nie cofniesz chyba tego, na co się raz zgodziłeś. Moja kolej pocałować cię teraz za to, żeś taki grzeczny!

tłum. J. S.

SPORT.

Nie wolno bawić się w sentymenty!

Stosunki w polskiem piłkarstwie muszą ulec gruntownej rewizji.

Ostatnie akordy mistrzostw ligowych rozbrzmiewają w dziwnej atmosferze. Powietrze przesycone jest niezdrowemi wersjami, opinja publiczna węszy skandale i czeka na wybuch petardy, któraby rozsadziłaby wreszcie zapowietrzone gniazdo Ile jest we wszystkich tych podejrzeniach prawdy, a ile bujnej podejrzliwej fantazji na to doprawdy

nie łatwo dać odpowiedź.

Sa poszlaki, są różne przypuszczenia, trudno jednak będzie o realne dowody winy tej czy owej strony, jednej lub drugiej jednostki.

Istnieją wypadki, nietylko w sporcie, w których święte przekonanie nie wystarcza: musi się milczeć, gdy brak podstaw pr...ych, któreby umożliwiłyby wkroczenie. Sport jed... opiera się nie na szkielecie suchych praw i paragrafów, czerpie on żywotne swe soki nie z regulaminów i postanowień, ale przedewszystkiem

z owych niepisanych zasad,

stanowiących właściwą istotę jego idei. Z chwilą gdy zostaną one naruszone, sport przestaje być sportem i przemienia się w nieuczciwy cyrk, gdzie za rzekomą sztuką, kryje się tylko zwykły trick. To też prawdziwe niebezpieczeństwo grozi sportowi nie ze strony zawodowców, którzy mogą i muszą być uczciwymi pracownikami, o ile nie chcą podkopać

swego zawodu i bytu,

ale tych wszystkich „amatorskich" menerów, dla których na drodze do wątpliwe wartości celu nie istnieją żadne przeszkody, żadne hamulce. Z chwilą gdy opinja publiczna straci raz wiarę w realność wyników uzyskiwanych na arenie piłkarskiej w otwartej walce dla polskiej piłki nożnej wybie ostatni dzwon! Skończy się jej popularność, skończy się jej znaczenie, skończą się najbogatsze źródła egzystencji klubowej i kto wie, czy nie załamie się cały polski sport.

W tych warunkach nie wolno pobłażać, nie wolno bawić się w sentymenty. Stosunki w polskiem piłkarstwie muszą ulec gruntownej rewizji, choćby to miało stać się kosztem poważnych ofiar, czy w drodze energicznych zarządzeń narzuconych z góry.

Gwałtowny finish Czerwonych

denerwuje Cracovię i Pogoń.

Zbliżamy się wreszcie do końca. Czas zresztą najwyższy, gdyż pogoda coraz mniej sprzyja meczom piłkarskim, aczkolwiek w roku bież. nie mamy powodów zbytnio się na nią uskarżać. Dzień niedzielny przyniósł szereg sensacyjnych wyników i.. niepewność aż do następnej, a może drugiej po niej niedzieli. Kwestja mistrzostwa w Lidze jest wciąż jeszcze otwarta. Kandydatów mamy trzech a to Pogoń, Cracovia i ŁKS! Pogoń nie ma już możności wpłynąć na układ sytuacji. Rozegrała ona ostatnie spotkanie, zdobyła szczęśliwie dwa punkty i musi obecnie czekać na wyniki Cracovii, względnie ŁKS-u. Największą niespodzianką jest bezsprzecznie gwałtowny finish drużyny łódzkiej, która gotowa jeszcze zdystansować obydwu

małopolskich kandydatów.

ŁKS, zaprosiwszy do siebie Garbarnię, przykroił jej tak wydatnie kurtę, że stosunkiem bramek jest zaledwie o jedną setną gorszy od Cracovii, wyprzedzającej go natomiast jednym punktem.

Również na dole sytuacja się powikłała Polonja wygrała z Legją i zdystansowała Czarnych. Lwowianie nadrobić mogą wprawdzie stratę, wygrywając z Warszawianką, ale co dalej? Czarni w najlepszym razie osiągną 16 punktów Polonja ma już dzisiaj 15 i.. jeszcze

dwa mecze przed sobą.

O metodach stosowanych przez drużyny, zagrożone spadkiem, mówi się obecnie bardzo wiele. W Warszawie kursowały podobno pogłoski, że dwóch graczy Legji dało się „przekonać" argumentom Polonji do zarządu Ligi wpłynąć miało nawet jakieś doniesienie. Ładne stosuneczki, niema co mówić. Panowie, którzy zachwycali się do niedawna Ligą i jej znaczeniem dla piłkarstwa polskiego, mają wszelkie powody do dumy i zadowolenia. Spodziewać się należy, że tegoroczne „doświadczenia" doprowadzą wreszcie do gruntownej sanacji nawet wbrew woli panów autonomistów ligowych.

Honor polskiego boksu uratowali dwaj łodzianie.

Katastrofalna porażka polskich bokserów w Dortmundzie nasuwa smutne refleksje, na temat obecnego poziomu naszego pięściarstwa.

Czy rzeczywiście porażka w stosunku 14:2 odzwierciadla faktyczny stan poziomu niemieckiego i polskiego boksu? Należy stwierdzić,

że tak nie jest.

Jesteśmy od Niemców słabsi, lecz nie w tym stopniu.

Reprezentacja nasza na mecz w Dortmundzie zestawiona została lekkomyślnie. Faworyzowanie pięściarzy poznańskich przez P Z. B. dało fatalne rezultaty. Cała szóstka poznańska — przegrała, a honor polskiego boksu — uratowali dwaj łodzianie.

Dużą odpowiedzialność ponosi tu też kierownictwo

obozu treningowego.

Okazało się bowiem, że system „odmładzania" zawodników i przenoszenia ich do wagi lżejszej — jest błędny i nie wzmacnia reprezentacji, ale ją osłabia.

W obecnym sezonie Polski Związek Bokserski projektuje jeszcze kilka spotkań międzypaństwowych. Niewątpliwie najwyższe polskie władze sportowe zajmą się „regjonalnym patrjotyzmem" P. Z. B. i nie dopuszczą do nowej kompromitacji sportu polskiego a na arenie międzynarodowej.

Nie pijcie mleka nieprzegotowanego!

Nieporządki w wołyńskim Okr. Zw. Piłki Nożnej.

Energiczna interwencja.

Stosunki, panujące w wydziale gier i dyscypliny Wołyńskiego OZPN, zmusiły zarząd Okręg. Związku do energicznej interwencji.

P. o. przewodniczącego Wydziału Gier, p. Wiernego, zawieszono w czynnościach. Po otworzeniu szaf znaleziono w aktach ogromny chaos i sprawy niezałatwione od szeregu miesięcy.

Zarząd zweryfikował ZKS Hakoah Równe na mistrza okręgu kl. B, dzięki czemu klub ten ostatecznie

wchodzi do kl. A.

Bokserzy Gdańska

przeciwko reprezentacji Szwecji.

KS Gedania sfinalizował umowę rozegrania meczu bokserskiego — Sztokholm — Gedania w Gdańsku.

W drużynie Sztokholmu wystąpią reprezentanci szwedzcy, którzy w pierwszej połowie grudnia rozegrają parę meczów w Polsce.

Zawody powyższe mieć będą

charakter międzymiastowy,

gdyż drużyna Gedanii wzmocniona zostanie pięściarzami KS Schupo. W reprezentacji Gdańska walczyć będą m. in. Jaskółowski, Bianga i Hanske z Gedanii.

Mecz ma się odbyć w dniu 6 grudnia

GRY o PUHARY.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na sobotę i niedzielę przewiduje następujące imprezy sportowe:

SOBOTA.

Gry sportowe: Sala Niemieckiego Gimnazjum, godz. 17-ta: dalszy ciąg zawodów w siatkówkę żeńską i koszykówkę męską o puhary „Triumfu". Poza tem na boiskach lokalnych dalsze mecze o mistrzostwo kl. B i C w grach sportowych.

NIEDZIELA.

Piłka nożna. Boisko Widzewa, godz. 11.30 drugie decydujące spotkanie o tytuł mistrza robotniczego Polski: Widzew-RKS Zagłębie. Boisko Turystów, godz. 13.30 mecz o tytuł mistrza kl. C. Widzew III-KP Zjednoczone II. Boisko Kruszeender w Pabjanicach o godz. 11-ej mecz towarzyski: Makkabi (Łódź) — Kruszeender. Boisko Sokoła w Pabjanicach mecz o wejście do kl. B (o godz. 11): Sztern (Łódź) — Tur (Pabjanice).

Boks. W sali KP Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 od godziny 11-ej eliminacyjne zawody bokserskie przed meczem Łódź-Sztokholm, w ramach zawodów międzyklubowych.

Gry sportowe. Na boiskach łódzkich dalsze mecze o mistrz. kl. B i C w grach sportowych. Na boisku ŁKS o godz. 12-ej trzecia decydująca rozgrywka o mistrzostwo kl. B w koszykówce męskiej HKS-Stow. Mł. P.

Sport w kilku słowach.

(—) Zarząd PZB. w Poznaniu rozpatrzył protest klubu IKP. przeciwko zweryfikowaniu meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie rozegranego w Łodzi z PKS-em jako 8:8. W konkluzji zdecydowano, że motywy protestu są słuszne i że Taborek miał prawo walczyć jako senjor, tak że protest IKP został uwzględniony a mecz zweryfikowany ostatecznie jako 10:6 na korzyść drużyny łódzkiej.

(—) Najbliższym przeciwnikiem mistrza Łodzi w spotkaniu o drużynowe mstrzostwo Polski w boksie będzie krakowski Wawel. Mecz między IKP, a Wawelem odbędzie się w Łodzi w niedzielę dnia 27 bm. w sali teatru „Scala".

(—) Pierwszym meczem robotniczej reprezentacji Polski o tytuł mistrza Europy będzie mecz z reprezentacją robotniczą Niemiec. dn. 26 grudnia br. w Lipsku.

(—) Na mecz Polska-Szwecja, Łódź-Sztokholm (8 grudnia) i Goplania-Sztokholm. Szwedzi ustalili następującą reprezentację: waga musza: Martin Ljung, waga kogucia: Bentil Anderson, waga piórkowa: Allan Karlson, waga lekka: Thure Alquist, waga półśrednia: Harry Eklund, waga średnia: Ake Johnson, waga półciężka Lahs Södeberg i waga ciężka: Erik Ericson. W składzie tym figurują nazwiska dwóch olimpijczyków Alquista i Karlsona.

(—) Na liście najlepszych tegorocznych wyników światowych nazwisko Kusocińskiego figuruje aż czterokrotnie: mianowicie w biegach na 3 klm. i 10 klm. Kusociński zajmuje pierwsze miejsca, w biegu 1500 m. — trzecie, oraz w biegu 5 klm. — czwarte.

Polonia-Warta.

Półfinał drużynowych mistrzostw Polski w boksie.

W dniu 27 b. m. w kinie Colosseum w Warszawie odbędzie się półfinałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy najlepszemi zespołami warszawskiej Polonji i poznańskiej Warty.

Mecz zapowiada się niezwykle interesująco.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, niedziela.

10.25 Program na dz. bież., 10.30 Tr. uroczystej sumy ze Lwowa. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast., 12.10 Urz. Kom. PIM., 12.05—14.00 Poranek symfoniczny. W przerwie o 12.55 „Społeczna walka z gruźlicą" — wygł. dr. St. Rudzki. 14.00 „Porady weterynaryjne" — wygł. prof. L. Dobrzański. 14.20 Muzyka ze Lwowa. 14.40 „O dzierżawach matorolnych", wygł. inż. W. Chmielecki. 15.00 Muzyka ze Lwowa. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25—16.45 Pieśni w wyk. St. Millerowej (płyty). 16.45 „Kącik językowy" — prelegent prof. St. Słoński. 17.00 Koncert z Krakowa. W przerwie kom. Zw. Prac. Gmin Wiejskich z Warszawy. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. W przerwie wiad. bieżące. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Słuchowisko p. t. „Marcowy kawaler" J Blizińskiego. 20.00—20.40 Recital śpiewaczy Liny Llubera-Prokofjeff. 20.40—22.45 Transmisja z Wiednia: „Mistrzowie operetki wiedeńskiej" W przerwie od 21.28—21.40 wiadomości sportowe. 20.45—23.00 Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — pop. Panna mężatka, wiecz Jim i Jill.
Teatr Kameralny — Rembrandt na sprzedaż.
Teatr Popularny — pop. Pan Tadeusz, wiecz. Czar walca.
Teatr w sali Geyera — Księżniczka Czardasza.
Jar — Kto Łodzi dogodzi.
Adria — Plajta firmy Cohn.
Capitol — Gehenna kobiety.
Casino — Człowiek małpa.
Corso — I Stalowa dłoń. II Miłość na rozdrożu.
Czary — I Karolek ratuje Europe. II Maciste — imperator.
Grand-Kino — Komenda serc.
Ludowy — Krzyk życia.
Luna — Pożądana.
Metro — Dama z pieskiem.
Mimoza — I Dwa serca biją w walca takt. II. Dziesięć minut strachu.
Oświatowy — Dla dorosł. Noce kaukaskie. dla młodz. Pod sztandarem bezprawia.
Palace — Dr. Frankenstein.
Pan — I Przygoda miłosna. II Przyjaciele.
Przedwiośnie — Precz z miłością.
Rakieta — Odrodzenie.
Splendid — Pieśń nocy.
Stylowy — Afera mężatki.
Sztuka Maradu.

WINSZUJEMY.

Jutro: Feliksowi.
Wschód słońca 7.01
Zachód — 15.42
Długość dnia 8.41
Ubyło dnia 8.11
Tydzień 47.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, złoty (za 1 ft st.) zamk. 29.37. Paryż, złoty (za 100 złotych) 285.50. Praga wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.75—379.75 Wiedeń, złoty czeki — 79.31—79 79, bank. 79.15—79.75 Zurych, złoty (za 100 złotych) zamk. 58.27 i pół Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe 46.95—47.35, wpłaty na Warszawę 47.15 47.35, na Katowice 47.15—47.35 na Poznań 47.15—47.35 Gdańsk, złoty (za 100 złotych 57.67—57.78, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.65 — 57.76.

Paryż, Londyn 84.09, Nowy York 25.52, Szwajcarja 491. Warszawa 285 50

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 18 listopada 1932 r.

Nowy Jork. Listopad 6.18 grudzień 6.22.

Nowy Orlean, Loco 6.25, grudzień 6.21 styczeń 6.26.

Egipska, Loco 7.70, listopad 7.41, grudzień 7.37, styczeń 7.45.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

W dziale dewiz europejskich przeważały zniżki: Belgja była tańsza 10 gr. na 100 blg., Holandia o 10 gr. na 100 fl. hol., Londyn — o ca 15 gr na 1 funcie, Paryż o 1 gr. na 100 fr. fr.

Dewiza szwajcarska zmian kursowych nie wykazała, dewiza na Oslo — w stosunku do nieoficjalnych notowań z dnia poprzedniego podniosła się o 50 gr. na 100 kor. nor.

Nowy Jork — czek i kabel były droższe po 0.2 gr. na 1 dolarze.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych 3 proc. Pożyczka Budowlana była droższa o 25 gr., 4 proc. Pożyczka Dolarowa natomiast zniżkowała o 10 gr., a 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna (zwykła) o 50 gr. na sztuce.

W dziale innych papierów państw, panował nastrój zmienny; 5 proc. Pożyczka Konwersyjna była tańsza o 0.25 proc., 6 proc. Pożyczka Dolarowa zyskała w obrotach 0.75 proc., 6 proc. Pożyczka Dolarowa natomiast pod koniec obniżyła się o 0.12 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 39.28 Premj. Poż. Dolarowa, serja III 51.50, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 99.50, Państw Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 42.25, Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 58.25—57.75. Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 55.87—55.63, Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25 Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25. Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em. 94.00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00, Listy zast. Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 49.00, Listy Zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie 37.50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 44.75, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 57.00—56.75, Listy Zast. Tow. Kred. m. Piotrkowa 51.50.

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Z papierów bankowych obracano jak zwykle akcjami Banku Polskiego — początkowo po kursie wyższym, pod koniec zaś akcje te obniżyły się o 50 gr. poniżej notowań z dnia poprzedniego.

W grupie chemicznej doszło do obrotów, oddawna nieukazującemi się akcjami Spiessa po kursie 28 zł. na 1 akcję 100-złotową.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 90.50, Spiess 28.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 19 listopada. Urzędowa cedułe Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon.; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto standard I 700 gr. (119 f) 15.75—16.25. — standard II 597 gr. (117 f) 15.50—15.75; pszenica czerwona, jara, szklista 775 gr. (132 f) 27.50—28.00. — jednolita 742 gr. (126 f) 26.50—27.00. — zbierana 731 gr. (124 f) 26.00—26.50, groch polny z work. 24.00—26.00 Wiktoria z work. 26.00—30.00; mąka pszenna luksusowa wym. 40—50 proc. 45.00—50.00; mąka pszenna 0000 wym. 50—60 proc. 40.00—45.00; mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 26.00—28.00; mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 21.00—22.00; mąka żytnia razowa 95 proc 21.00—22.00.

Z TOW. ŚPIEW. „ECHO".

Z okazji święta patronki muzyki i śpiewu św. Cecylji odbędzie się w dniu 20 listopada r. b. o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 92, uroczystość wręczenia odznaczeń członkom Towarzystwa za gorliwe uczęszczanie na lekcje, oraz wręczenie dyplomu założycielowi chóru p Urbanowiczowi Władysławowi.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem.
Cielęcina z marchewką.
Legumina tortowa.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVI POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

(Nieurzędowa)

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia 1-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące.

50.000 zł. na Nr. 62820.

5.000 zł. na Nr. 60079.

Po 2.000 zł. na nr. nr. 71974, 18992.

Po 1.000 zł. na nr. nr. 67575, 68566 125972

Po 500 na nr. nr. 50780 51540 61002 19105 97007 120004

Po 400 zł. na N-ry 18546 32558 42845 53784 62855 89206 96028 105192 .

Po 200 zł. na N-ry 14736 36974 57841 — 65461 68584 90217 103106 103790 116248 131230 132862 143490.

Po 150 zł, na N-ry 1649 2071 4308 6190 10514 16276 17133 19370 19914 21262 23606 25364 26297 29139 33047 38231 38874 40110 48842 49577 56428 57774 59623 60228 61083 61044 65461 69992 72670 79044 89524 91357 92666 99593 100573 108149 113799 114153 117034 119359 124112 125587 126059 129919 130173 139218 142095 143061 145916 146872.

Po 100 zł. na N-ry:

13 114 214 507 27 91 896 27 993 1050 224 35 310 551 637 720 813 96 2114 58 421 520 49 679 728 76 805 977 94 3064 411 41 502 4019 32 48 121 66 300 80 483 509 14 15 56 806 5187 223 637 43 99 716 6159 91 482 506 642 70001 300 586 724 63 991 94 8176 376 434 614 32 702 48 805 924 9077 180 10127 74 205 50 526 668 702 820 924 45 11146 259 369 455 503 643 834 12203 506 13030 51 139 223 48 328 78 403 561 647 790 14097 477 508 24 629 72 70046 78 62 15025 73 172 228 45 372 420 729 826 16293 543 754 17278 553 58 67 94 803 54 907 18497 621 70 95 700 52 328 19162 223 78 96 365 508 871 20276 328 593 721 51 987 21040 41 237 316 27 578 70072 98 975 22053 663 822 50 86 23033 256 418 678 975 24092 224 49 345 407 68 968 25200 49 598 801 06 46 26046 69 163 204 353 80 420 92 93 509 53 27081 101 504 711 15 28310 523 636 895 29131 240 74 338 432 65 509 30148 282 322 442 611 56 77 31224 305 85 474 597 698 741 800 984 32075 149 385 433 556 76 95 632 952 56 33096 203 61 566 634 806 49 948 34157 96 294 356 71 431 39 63 710 802 04 15 35280 305 440 538 679 939 36050 330 53 634 75 95 37028 374 439 578 751 978 85.

38165 261 88 830 954 66 39301 40 481 518 43 771 892 40144 271 373 438 65 41143 208 445 61 973 607 49 86 963 42183 218 84 367 512 43125 404 504 21 44 611 853 76 44041 153 407 688 45054 273 306 459 674 783 816 923 46029 65 141 647 928 47029 159 65 275 376 404 524 37 621 726 48 80 950 55 48260 62 65 448 507 28 600 717 126 84 307 425 573 638 51 703 937 52011 123 72 49142 219 95 418 31 46 50056 250 762 51089 93 242 63 323 424 46 833 64 53191 90 210 49 393 428 548 644 849 904 71 54015 150 435 797 838 55157 213 83 508 72 48 56049 285 615 742 77 851 97 915 46 49 57018 41 117 18 91 316 836 914 58815 27 901 59174 277 421 509 60 83 881 6003 45 85 158 73 564 610 730 61121 248 58 531 700 36 62091 168 337 63 639 848 63036 281 359 508 634 61 64047 312 46 67 704 841 65345 66132 392 413 98 538 697 803 68 946 67 667172 89 99 281 568 77 623 813 68064 107 58 87 320 49 78 424 679 733 874 910 69087 198 201 459 600 967 70391 400 656 71036 93 161 82 325 53 73 468 502 08 53 727 77 72434 70 520 70 627 787 73024 280 436 501 29 44 618 26 921 74135 789 75149 28 430 41 553 689 917.

76143 79 281 306 468 528 718 844 83 918 77054 162 221 67 410 78130 236 530 45 848 930 79067 174 90 244 26 303 51 530 80160 205 54 407 99 500 04 77 85 721 81090 132 383 592 615 42 745 826 82059 176 410 710 902 44 83208 17 486 758 809 73 84202 23 966 372 79 771 94 85053 146 225 43 67 70 621 86125 264 414 38 98 811 75 928 73 78 87152 313 580 647 788 837 99 901 53 88020 84 197 222 321 538 728 97 888 89019 134 204 76 394 435 766 837 90090 252 74 461 76 79 770 913 91234 67 80 370 697 717 59 809 42 933 92247 478 538 636 93126 33 83 89 234 749 94299 334 471 618 700 95335 61 500 612 909 96051 59 10552 321 46 618 835 987 97079 219 33 532 679 953 79 98506 32 724 63 99048 627 744 58 858 100080 166 270 443 565 68 666 958 65 10112 78 102 27 90 217 38 551 647 753 92 803 49 81 933 71 10263 693 886 103029 59 226 368 70 581 679 104088 106 308 38 478 650 756 80 83 105005 34 116 49 214 55 778 938 106015 25 157 62 210 342 428 51 533 50 81 98 603 65 107042 47 331 411 44 56 573 683 85 736 864 108267 258 534 647 77 735 999 109081 336 406 62 67 525 647 64 813 110096 131 74 207 344 762 84 93 830 111261 83 347 473 88 575 759 68 112012 121 215 302 550 79 993 113018 231 69 598 706 864.

114236 56 529 85 660 798 882 115228 509 835 995 116065 129 300 432 541 918 117086 309 532 48 82 925 118057 141 243 705 910 18 119016 44 72 87 142 93 215 584 791 814 906 23 120009 80 352 424 546 86 604 17 28 883 90 992 121025 313 30 51 530 38 65 691 981 122117 211 301 25 55 78 416 663 123221 45 95 451 562 87 677 81 124037 45 280 470 720 44 802 19 949 125020 24 29 69 184 266 483 580 64 730 986 126077 95 103 608 543 127003 556 637 88 128107 73 252 91 347 74 81 82 485 992 129132 207 08 308 466 941 130027 115 32 50 343 62940 588 131518 72 78 643 81 813 21 65 132056 412 82 90 592 611 80 738 133076 160 623 79 768 809 58 921 154628 98 721 25 50 860 135078 109 21 98 341 409 11 785 925 136112 621 22 67 707 137025 121 83 551 737 59 836 138349 63 495 709 818 976 139191 256 434 67 620 50 932 85 140097 165 286 397 99 406 74 94 515 74 651 92 740 805 975 141045 84 126 254 80 411 645 97 700 811 142018 186 535 68 92 632 143041 155 205 99 479 92 580 826 144028 83 241 64 484 668 898 978 145321 408 709 28 907 146092 171 323 42 406 531 600 770 78 824 57 147030 195 109 218 734 924 .

Wycieczka polskim statkiem nad morze Śródziemne.

Linja Gdynia — Ameryka ułatwia tanie poznanie świata.

Linja Gdynia-Ameryka zachęcona powodzeniem jakiem cieszyły się wycieczki morskie w ubiegłym sezonie letnim, przystąpiła obecnie do urządzenia wycieczki wiosennej na południe, na dobrze znanym społeczeństwu statku transatlantyckim. „Polonia.

Pływający ten hotel posuwając się z portu do portu, bez troski dla turysty, udaje się w krainy słoneczne Hiszpanji i Afryki Północnej. Trasa wycieczki prowadzić będzie z Gdyni poprzez Kanał Kiloński do Lizbony, stamtąd do Casablanki w Afryce aby przez cieśninę Gibraltar dotrzeć do portu hiszpańskiego Malagi, leżącego nad Morzem Śródziemnem. W drodze powrotnej wycieczka kierować się będzie do Sewilli leżącej nad rzeką Guadalquiwir, gdzie blisko 3-dniowy pobyt umożliwi wycieczkowiczom bliższe poznanie pięknych zabytków tego miasta, jakoteż innych miast hiszpańskich oraz folkloru hiszpańskiego. Wreszcie płynąc w powrotnym kierunku do Gdyni, „Polonia„ wstąpi do Amsterdamu, który stale jeszcze przyciąga liczne rzesze turystów, aby po 24 dniach na morzu stanąć w wodach polskiego portu Gdyni.

Celem uprzystępnienia tej wiosennej wycieczki szerszemu ogółowi, ceny z całkowitem pierwszorzędnem utrzymaniem na statku skalkulowane zostały jak najniżej i wynosić będą od zł. 870 do zł. 1.500.

Przytem jak zwykle paszporty zagraniczne i wizy są zbędne.

Bliższych wiadomości udzielają biura linji GdyniaAmeryka tam również przyjmuje się zapisy na wycieczkę która odbędzie się w czasie od 3 do 27 kwietnia 1933 roku.

ROCZNICA CHLOROFORMU.
Pierwsi pacjenci.

W bieżącym tygodniu upływa 85 lat od chwili, kiedy dr. James Simpson wypróbował po raz pierwszy znieczulające działanie chloroformu na chorych Chloroform odkryty został już w r. 1831, ale dopiero dzięki doświadczeniom Simpsona w r. 1847 zaczęto stosować go jako narkozę przy operacjach.

Chloroform

jest ciecza bezbarwną,

o specyficznym zapachu. Wziewanie chloroformu wywołuje odurzenie i sen, podczas którego następuje całkowite znieczulenie. Pacjent wziewa chloroform poprzez specjalną muślinową maskę, która mu się nakłada na twarz. Jak wykazuje statystyka, śmiertelność przy usypianiu chloroformem wynosi 1 na 2.500.

Pierwszymi pacjentami Simpsona były córki jego przyjaciela, Roberta Chambers'a, znanego autora szkockiego. Simpson wypróbował działanie chloroformu w różnych dozach, doprowadzając panny Chambers do utraty świadomości.

WESOŁY WIĘZIEŃ.
Zwycięstwo serca nad rozsądkiem.

Surowe prawodawstwo amerykańskie karze więzieniem wszelkie wybryki donżuanów ulicznych Kto w Nowym Jorku napastuje kobietę na ulicy ten się naraża na niechybny areszt, o ile oczywiście, pomyli się w adresie usiłuje zawrzeć znajomość z osobą, która sobie tego

naprawdę nie życzy.

Właśnie taką skromną panienką była miss Henny Slew, a galantem, oświadczającym się z żaru swych uczuć — p. Stanisław Kotar agent handlowy Miss Henny prosiła uprzejmie by jej dano spokój — młodzieniec oświadczył że serce jego

rozsądku nie słucha.

Posłuchało więc policjanta, a potem sędziego, który p. Stanisława wsadził do więzienia na dwa miesiące „zważywszy specjalnie dokuczliwą i napastliwą formę wyjawiania swych uczuć kobiecie wbrew jej woli, co należy podciągnąć pod kategorję ciężkiego naruszenia wolności obywatela"...

Młodzieniec przybrany w pasiasty strój więzienny w przepisowej myce na głowie, pracował w dziale krawieckim więzienia przeklinając w głębi ducha swój niewczesny temperament, który go naraził na przerwę w zawodzie i ośmieszenie się w oczach przyjaciół

Pewnego dnia, stojąc, pochylony nad żelazem do prasowania, usłyszał głos:

— Czy bardzo się pan gniewa na mnie?

Była to miss Henny we własnej osobie. Zwiedzała pracownię więzienną jako członkini Komitetu Obywatelskiego Pracy Więziennej.

Donżuan oblał się

szkarłatnym rumieńcem.

Piękna panna zaś ciągnęła:

— Wyrządziłam panu krzywdę — i to najgorsze, że wbrew woli, wbrew sercu — poprawiła się i odeszła do towarzyszek z Komitetu.

Nazajutrz dozorca więzienny zawezwał p. Stanisława do rozmównicy:

— Czeka tam pańska narzeczona.

Miss Henny uśmiechnęła się zakłopotana:

— Czy się pan domyślił kto na pana czeka? A może pan ma prawdziwą narzeczoną?

— Mam — odpowiedział rezolutnie p. Stanisław. Mam i właśnie z nią rozmawiam

P Henny wystarała się o skrócenie kary dla swego prześladowcy i — „zwycięstwo serca nad rozsądkiem" stało się faktem niewątpliwym w postaci ślubu i wesela.

Trzeba się oszczędzać
Ale od... 65-go roku życia.

Francuski lekarz, dr. Gueniot, przewodniczący Akademji Medycznej Paryża, skończył 100 lat. Zadziwiający to fakt, gdyż naogół stwierdzono stosunkowo wczesną śmierć u lekarzy.

Oczywiście, jubilat musiał udzielać na wszystkie strony wywiadów, a wszyscy pytali go, w jaki sposób doszedł do tak późnego wieku.

Lekarz streszczał odpowiedź w dwu słowach: „powściągliwość i ruch".

Co rano zimne nacieranie i masaż; mało mięsnych potraw, dużo jarzyn i owoców; umiarkowanie kawa i herbata.

„Trzeba wcześnie się żenić i dochowywać wiary żonie. Od 65-ro roku życia

trzeba się oszczędzać".

Staruszek z przyjemnością cytuje przykłady wieśniaków, którzy dożyli do 140 i 150 lat.

DOM ZA 52 MILJONY DOLARÓW.
stanie w sercu dzielnicy niebotyków.

Architekci amerykańscy doby obecnej uważają już dzisiaj Booktower najwyższą budowlę świata, mającą 85 pięter, za sprawę zdystansowaną. Architekt Larkin przedłożył świeżo magistratowi Nowego Jorku projekt nowego niebotyku, który rozmiarami swemi znacznie przewyższy Booktower. Nowy olbrzym stanąć ma przy 8 i 9 avenue w 42 ulicy, a więc w sercu dzielnicy niebotyków. Budynek ma obejmować 120 pięter, będzie zatem o 35 pięter wyższy od Booktower. Koszty budowy obliczono **na 52 miljonów dol.**

W kołach architektów nowojorskich projekt stał się przedmiotem ożywionej dyskusji. Jako argument przeciwny wytoczono moment, że dotychczasowe windy używane być mogą tylko do wysokości 85 piętra, przy wyższej budowli kabel stalowy zerwałby się z powodu własnego ciężaru. Sprawę tę rozwiązuje Larkin przez założenie nowej windy dla pięter wyższych. Inna sprawa jest natury daleko poważniejszej. Już przy budowie Booktower zastanawiano się nad tem, czy własny ciężar konstrukcji stalowej nie ogranicza budowli do pewnej wysokości, której nie wolno przekraczać. Do budowy 120 pięter liczącego niebotyku potrzeba 40.000 tonn stali. Pociąg towarowy dla przewiezienia tej ilości stali, miałby 22 km. długości.

„Zagraniczne kobiety"
drogo kosztowały najstarszego Turka.

Simplon-Express wjechał pod halę dworca w Konstantynopolu. Z przedziału pierwszej klasy wysiadł starszy pan w wykwintnem, może zbyt wykwintnem ubraniu podróżnem. Z gniewem odepchnął dłoń, która chciała mu pomóc przy wysiadaniu i rzeźkim krokiem przeszedł przez peron.

Na całym dworcu zaczęto szeptać: „Zaro Agha powrócił"...

Tak, ów jakoby „najstarszy człowiek świata", który twierdzi, że ma obecnie

lat 160,

wrócił z dwuletniej włóczęgi po stolicach Europy i Ameryki.

Produkował się jako fenomen, dawał fantastyczne wywiady, a teraz wrócił na łono swej tureckiej ojczyzny.

Nie przyjęto go tu, jednak, tak, jak się tego spodziewał.

Przedewszystkiem, żona

nie wpuściła go do domu.

Wybiegła, coprawda, naprzeciw męża na ulicę, ale tylko poto, by mu zrobić głośną awanturę, w której wielką rolę grały „obce kobiety".

Nastrój stał się jeszcze gorszy, gdy się okazało, że „najstarszy człowiek" wrócił ze swego tournee bez grosza.

Reporterom, którzy zbiegli się tłumnie, odpowiadał niechętnie na pytania, a zamilkł całkowicie, gdy jeden z dziennikarzy spytał go o „zagraniczne kobiety".

Zaro Agha rzucił wtedy pełne przestrachu spojrzenie na obecną w pokoju żonę i z godnością pożegnał przedstawicieli prasy.

Niezmordowany badacz krain polarnych.
Odkrywca północnego szlaku morskiego.
Setna rocznica urodzin podróżnika Nordenskiöld'a.

Osiemnastego listopada roku bieżącego minęło sto lat od dnia urodzin szwedzkiego podróżnika Adolfa Eryka Nordenskiöld któremu zawdzięcza się odkrycie drogi okrętowej z Szwecji do Japonji przez Ocean Lodowaty

Nordenskiöld jako geolog w 25 roku życia przyjechał do Sztokholmu, a rok później (1858) otrzymał tytuł profesora i nominację na kierownika zbiorów mineralogicznych

Pod kierunkiem Torell'a uskutecznił kilka drobnych ekspedycyj w strefy arktyczne, a po krótkiej samodzielnej wyprawie rząd szwedzki w r. 1868 dał mu do dyspozycji

okręt pocztowy „Sofja".

Wytrwała energja Nordenskiölda dozwoliła mu dobrnąć do 81° 42' północnej szerokości; od tego miejsca jednak piętrzyły się wysokie nieprzebyte lodowce W ciągu długich dziesiątków lat punkt ten osiągnięty przez Nordenskiöld'a, pozostał najbardziej wysuniętym na północ punktem do którego dostać się mogły statki. Dopiero w r. 1928 rosyjski łamacz lodów „Krassin" prześcignął go, jakkolwiek tylko o dziesiętną części stopnia geograficznego.

Nordenskiöld po tej wyprawie raz jeszcze powrócił do kraju i w latach 1870 i 1871 zajmował stanowisko posła w parlamencie szwedzkim.

Ciągnęło go jednakże nieprzeparcie w śnieżne pola północy i tym razem w samotności nocy polarnej przebył trzy zimowe miesiące na Szpicbergu Wiosną 1873 saniami, zaprzężonemi w psy odważył się posunąć jeszcze dalej póki nie zatrzymały go mury

wiecznego lodu.

Wyprawa ta pouczyła Nordenskiölda o niedostateczności środków pomocniczych, jakie posiadał. Pomimo to w roku 1875 przedostał się przez morze Karskie wzdłuż północnego wybrzeża Syberji do ujścia Jeniseju.

Współcześni Nordenskiölda ze zdziwieniem przyjęli wiadomość, że śmiały podróżnik ponownie odbył tę podróż w roku 1875 wśród niezliczonych trudów i wysiłków

Jeden tylko Nordenskiöld wiedział do czego dążył: najkrótsza droga z Norwegji do Japonji prowadzi wzdłuż północnego wybrzeża Syberji. Wiedział więc, że gdyby udać się mogło przepłynąć statkiem pomiędzy wybrzeżem Syberji a wiecznemi lodami do cieśniny Beryngа, byłoby to rozwiązanie zagadnienia północno-wschodniej komunikacji okrętowej pomiędzy Europą i Azją.

Plany Nordenskiölda dojrzały w okresie obu wzmiankowanych podróży Czwartego lipca 1878 r. przedsięwziął z Goeteborga

podróż do Japonji

na okręcie „Vega".

W ciągu długich tygodni i miesięcy trwania wyprawy stale towarzyszyły śmiałemu podróżnikowi i jego załodze jednakowe warunki z prawej strony statku — wybrzeże Syberji, z lewej — wieczne lody. Nordenskiöld obserwował, mierzył, obliczał i notował. W dzienniku jego mnożyły się skarby dla kartografów, na następnej mapie stref polarnych biała plama niezbadanych obszarów zmniejszyć się miała o jedno wąskie pasmo. Zima zaskoczyła ekspedycję przed dostaniem się do cieśniny Beryngа Statek Vega od października 1878 r do lipca 1879 został zamknięty w lodach. Zamarzła „Vega" uwolniła się z oków lodu dopiero latem. W sierpniu 1879 Nordenskiöld wylądował w Japonji. Cel został osiągnięty: droga morska na wschód odkryta.

Przy powrocie do kraju śmiałego podróżnika przyjęto triumfalnemi owacjami. Król szwedzki udzielił mu szlacheckiego tytułu

Nordenskiöld jednakże nie należał do ludzi, odpoczywających na laurach Pomimo nieodpowiedniego do takich trudów wieku (liczył już 51 lat), w roku 1883 raz jeszcze na okręcie „Sofja" udał się z wyprawą do Grenlandji. Po wylądowaniu w fiordzie Auleitsivik na zachodniem wybrzeżu Grenlandji, obliczywszy się z zapasami prowiantów na saniach udał się wgłąb kraju ku północy Wyczerpawszy prowianty, powrócił do miejsca lądowania na saniach, wynosząc z tej wyprawy przeświadczenie, że znajdował się bliżej północnego bieguna niż ktokolwiek z ludzi żyjących w jego epoce.

Wiedział również, że celu tego nie osiągnie, a będzie tylko pionierem dla przyszłych badaczy. Doczekał się jeszcze zadośćuczynienia dla swych mozolnych wysiłków dowiadując się, że Nansen i Peary w swych podróżach opierają się na jego wskazówkach.

Przed śmiercią swą, która nastąpiła w Sztokholmie, w siedemdziesiątym roku życia, (rok 1901) był przekonany, że następne pokolenie doczeka się odkrycia bieguna północnego.

...I NAPEWNO NIE GRA W JO-JO.
Oburzona wielbicielka Kiepury.

Jan Kiepura przybył do Wiednia na kilka gościnnych występów w operze państwowej. Przyjazd wielkiego śpiewaka otrąbiła prasa austrjacka w dłuższych artykułach. „Neues Wiener Journal" podał ciekawą rozmowę swego berlińskiego korespondenta z mistrzem, który wybierał się z nad Sprewy nad Dunaj.

Kiepura z entuzjazmem mówił o Wiedniu, który przyjęciem tenora w 1927 r. otworzył mu drogę do karjery światowej. Stolica austrjacka jest stolicą muzyczną świata, która góruje tradycją i kulturą nawet w odmętach dzisiejszej depresji. Występy w operze wiedeńskiej uważa Kiepura za

najwyższy zaszczyt dla siebie.

Po gościnie wiedeńskiej uda się na parę wieczorów do Budapesztu, a stamtąd znów do Berlina — naturalnie w sprawie filmu dźwiękowego. Będzie grał główną rolę w nowym filmie p. t. „Barcarola". Jest przeciwnikiem filmowania oper, gdyż najlepsza krtań nudzi po kilku minutach widzów, którzy są żądni akcji

Rozmowa potoczyła się dalej na temat planów. Nasz tenor nie zamierza narazie się żenić, bo pochłania go jego praca i nie miałby czasu na życie rodzinne. „A zresztą jestem jeszcze młody. Może nawet za młody, jak mi to uświadomiła przeżyta przed dwoma tygodniami sympatyczna przygoda.

Mieszkałem w małym pensjonacie w Meranie. W salonie znajdował się głośnik radjowy. Kiedy wszedłem tam pewnego wieczora, piękna młoda dama słuchała uważnie opery, nadawanej z jednego z miast niemieckich. — Trzymałem w ręku jo-jo i grałem zawzięcie. Tenor brał właśnie najwyższe tony.

„Pięknie" — usiłowałem nawiązać rozmowę z młodą damą. „Wcale nie" — odpowiedziała — „Kiepura zrobiłby to

o wiele lepiej.

Słyszałam go niedawno z rozgłośni w Stuttgarcie i bardzo mi się podobał". Ja (mocno przymilając się): „Pani pozwoli przedstawić się: jestem właśnie Janem Kiepurą".

Młoda dama (podnosząc się oburzona): „Wypraszam sobie takie żarty. Nie znam pana Kiepury, ale wiem, że jest to starszy pan. A nie żaden młodzik, jak pan. I napewno nie gra w jo-jo..." „Jestem rzeczywiście za młody, aby się żenić" — zakończył uśmiechnięty tenor rozmowę z korespondentem.

Murzynka w różowej koszuli.
Wesoła sprawa sądowa.

Przed jednym z sądów paryskich toczyła się przed kilku dniami oryginalna rozprawa, która obfitowała w momenty wysoce zabawne. Na stole przed sędzią stał zwrócony do publiczności obraz, przedstawiający niesłychanie brzydką półnagą murzynkę, która miała na sobie tylko różową koszulę. Obraz ten stanowił „corpus delicti" w sprawie malarza z Montparnassu, Henryka Monniera, oskarżonego o sprzedawanie tego obrazu jako dzieła pędzla znanego malarza francuskiego Pascina.

Po śmierci Pascina wdowa po nim, oglądając raz wystawy w salonach obrazów, spostrzegła ten obraz, podpisany

nazwiskiem jej sławnego męża.

Weszła więc do sklepu i dowiedziała się, że obraz wystawił na sprzedaż Monnier. Wdowa stwierdziła odrazu, że

obraz był sfałszowany

i podrobiony przez Monniera. Wniosła więc skargę do sądu przeciw Monnierowi.

Rzeczoznawcy w sprawach sztuki zeznali jednogłośnie, że obraz jest sfałszowany, ponieważ Pascin nie malował nigdy takich grubych i brzydkich kobiet i nie lubił zielonych oczu. Natomiast oskarżony Monnier twierdził, że Pascin malował po pijanemu również brzydkie kobiety, nawet murzynki w różowych koszulach. Na poparcie swego argumentu powołał się Monnier na malarza Utrilla, którego sfałszowane obrazy również sprzedawał, a spadkobiercy jego

nie wnieśli skargi.

Ku wesołości całej sali rzeczoznawcy sądowi oznajmili Monnierowi, że Utrillo nie posiada spadkobierców, ponieważ jeszcze żyje i maluje.

Ubawiony rozprawą sąd skazał niefortunnego plagiatora na grzywnę 1000 fr. i 10.000 fr. odszkodowania na rzecz wdowy po Pascinie.

Piękne córy Hiszpanji.



w narodowych strojach.

Podsłuchane.

W CYRKU.

Pogromczyni była tego wieczoru naprawdę fenomenalną. Po wykonaniu całego programu, przywołała najdzikszego lwa z menażerji. Zwierzę zbliżyło się wolno i spokojnie wyjęło jej końcem warg kawałek cukru, który trzymała w ustach.

— To nic nadzwyczajnego! zawołał jeden z widzów. — Każdy mógłby to samo zrobić.

— Proszę więc, niech pan wejdzie na arenę i dokaże tego — zawołała oburzona pogromczyni.

— Z przyjemnością. Zrobię to napewno tak samo dobrze, jak... lew.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada. Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.